

„Legiony” – krok w stronę wolności

Robienie takich filmów, jak „Legiony”, o wyrwaniu się spod moskiewskiej dominacji, rozumiem także jako stopniowe rozmontowywanie niewolniczych kompleksów – mówi Maciej Pawlicki, producent i współscenarzysta.

s.17

Czwartek
22/08/2019

cena **2,50** zł
(w tym 8% VAT)

#195 (2412)
NAKLAD 52 684
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



Niemcy
boją się reparacji

s.5



KUMULACJA

4 000 000 zł

Kłopotek, wielki kłopot PSL

POLITYKA \ To miało być porozumienie marzeń dla Pawła Kukiza i Władysława Kosiniaka-Kamysza. Tymczasem realizuje się scenariusz, który przewidziała znaczna część publicystów i politologów. Te dwa ugrupowania, które mają ze sobą mało wspólnego, wzajemnie się wykańczają. Poseł Łukasz Rzepecki z Kukiz'15 nie będzie startował w nadchodzących wyborach, a czołowy polityk PSL Eugeniusz Kłopotek odchodzi z polityki!

s.3



fot. Patryk Luboń/Gazeta Polska

POLSKA

s.4

Piątek przegrał w sądzie z Dorotą Kanią

Tomasz Piątek, publicysta i autor książki o Antonim Macierewiczu, przegrał w sądzie z Dorotą Kanią i Niezależnym Wydawnictwem Polskim. Pisarz pozwał dziennikarkę za artykuł pt. „Brudne gry wokół MON”, który ukazał się w „Gazecie Polskiej” w marcu 2017 r.

GOSPODARKA

s.8

Rząd wie, jak pomóc Polakom i gospodarce

Niższe podatki to lepsza praca, więcej szans na rozwój dla pracowników – uważa premier Mateusz Morawiecki. Z kolei minister rozwoju Jerzy Kwieciński podkreśla, że rządowe programy skutecznie chronią Polskę przed spowolnieniem gospodarczym.

ŚWIAT

s.6

Brutalność i bezkarność francuskiej policji

Jak informuje międzynarodowy magazyn „GQ”, podczas ostatnich sześciu miesięcy protestów żółtych kamizelek gumowe kule, gaz łzawiący i granaty hukowe wykorzystywane przez francuską policję okaleczyły i oślepiły ponad dwa tysiące osób.

ŚWIAT

s.7

Niemcy wołają Putina od Trumpa

W sondażu przeprowadzonym przez niemiecką agencję DPA tylko 6 proc. ankietowanych zadeklarowało, że ufa prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi. Zaufanie do prezydenta Rosji Władimira Putina wyraziło zaś 27 proc. Niemców. Tylko 23 proc. Niemców popiera sankcje nałożone na Rosję, a 53 proc. opowiada się za ich zniesieniem. Nastroje prorosyjskie są szczególnie silne na wschodzie kraju.



KANIA \ Na listach wyborczych KO znaleźli się: skandalistka, była tancerka na burzę, sfrustrowani dziennikarze i sportowcy. Ta ułożona pozornie od lasa do lasa lista ma jeden cel: gwarantuje Schetynie pełnię władzy w partii.

s.2



LICHOCKA \ Trudno o lepszą lekcję urzeczywistnienia mechanizmów demokracji niż ostatnie tygodnie działania PiS. To kwestia przestrzegania standardów i poważnego traktowania wyborców, kwestia, która odróżnia PiS od partii POstkomuny.

s.2



ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



William Faulkner
(1897–1962) amerykański powieściopisarz, nowelista i poeta, laureat Nagrody Nobla

\\ Miłość i cierpienie to jedno i to samo: wartość miłości mierzy się sumą, jaką trzeba za nią zapłacić: i zawsze, jeśli to wypada zbyt tanio, to znaczy, że człowiek oszukuje sam siebie. \\



POGODA

Czwartek	22.08	Zachmurzenie umiarkowane
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Benigusz, Cezary, Hipolit, Hipolita, Joachim, Lambert, Lamberta, Maria, Namysław, Oswald, Oswalda, Symforian, Symforiana, Tymoteusz, Zygryd, Zygryda
05:29	19:48	

Gdańsk	Lublin
22°C	22°C
16°C	14°C
Katowice	Kraków
21°C	20°C
14°C	14°C
Łódź	Poznań
22°C	24°C
13°C	15°C
Warszawa	Wrocław
22°C	23°C
13°C	14°C

Piątek	23.08	Zachmurzenie umiarkowane
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Apolinary, Archelaus, Cyriak, Feliksa, Filip, Flawia, Flawian, Ireneusz, Jakub, Justynian, Kalinik, Klaudiusz, Leoncja, Lubomira, Maksym, Róża, Walerian, Wiktor, Zacheusz
05:31	19:46	

Gdańsk	Lublin
24°C	24°C
17°C	13°C
Katowice	Kraków
24°C	24°C
16°C	16°C
Łódź	Poznań
24°C	25°C
14°C	16°C
Warszawa	Wrocław
25°C	26°C
13°C	16°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Pozorny wyścig

Bieg na dłuższy dystans. Prowadzący zmierza do celu, z wysiłkiem, ale nie ustaje. Co się dzieje za jego plecami? Rywale biegają, co i rusz któryś próbuje przyspieszyć, ale nie daje rady, zwalnia, sapie i potyka się. Wreszcie ci odsadzeni przez lidera zaczynają spierać się na bieżni między sobą – szturchają się wzajemnie, pokrzykują coś do siebie, jeden drugiemu podkłada nogę (albo i świnię). Raz po raz któryś odbiega w stronę trybun, gdzie tłumaczy coś zawzięcie w stronę mikrofonów i pokazuje na lidera potępiącym gestem. A ten biegnie dalej, choć w jego stronę poza aplauzem leci niejedno zgniłe jajo. Tak wygląda sytuacja w Polsce przed wyborami. PiS prowadzi kampanię wyborczą – cała reszta ugrupowań sprawia wrażenie pogodzonych z przegraną. Stąd już nawet niespecjalnie udają, że ścigają się z PiS. Po prostu kłócą się między sobą.

Rafał Zawistowski



JERZY LUBACH

Intermarium redivivum!

W zgiełku kampanii wyborczej mógł Czytelnikom „Codziennej” umknąć pewien może drobny, lecz znaczący fakt, zwłaszcza że nie zwrócił dotąd na niego uwagi żaden z wytrawnych komentatorów sceny politycznej. Oto bowiem podczas licznych pikników organizowanych ostatnio w całej Polsce przez Prawo i Sprawiedliwość prezes Jarosław Kaczyński, mówiąc o najpoważniejszej inicjatywie geopolitycznej stworzonej i prowadzonej przez Polskę, zamiast oficjalnej nazwy Trójmorze konsekwentnie używa określenia Międzymorze. Z pewnością nie jest to przejęzyczenie, należy zatem odnotować to jako potwierdzenie intuicji wielu analityków – w tym niżej podpisanego – że istniejące już realnie i grupujące 12 państw Unii Europejskiej Trójmorze jest w zamyśle stratega z PiS jedynie wstępem do realizacji idei marszałka Józefa Piłsudskiego otoczenia agresywnej Rosji łańcuchem żelaznego sojuszu sięgającego od Bałtyku nie tylko po Morze Czarne, ale i Kaspijskie, czyli włączającego także Ukrainę oraz te kraje kaukaskie, które chcą się definitywnie wyrwać spod rosyjskiej tyranii. Oby jak najszybciej!



Marcin Wolski

Wpadka

Czy na Warmii, czy pod Żywcem,
wciąż się lęgną nadgorliwce.

Co z głupoty albo z buty
lubią zawsze iść na skróty.
No i często z tej przyczyny
mogą wpuścić się w maliny.
Potem skarżą się sierotki:
Przecież cel uświęcał środki.

Dorota
KaniaKasa, władza,
synekura

Od ponad tygodnia trwa już oficjalna kampania wyborcza – każdy, kto startuje w tych wyborach, ma nadzieję dostać się do parlamentu. Pytanie: „tylko po co?” – pozostaje otwarte. Jedni – ponieważ są patriotami i chcą służyć swojemu krajowi, inni dla synekury, a jeszcze inni po prostu dla władzy. Wiele wskazuje na to, że to przede wszystkim chęć władzy we własnej partii przyświecała Grzegorzowi Schetynie przy układaniu list wyborczych do parlamentu. I tak obok byłych polityków PiS (np. Pawła Kowala) znaleźli się na nich: skandalistka, była tancerka na rurze, sfrustrowani dziennikarze i sportowcy. Ta ułożona pozornie od Sasa do lasa lista ma jeden cel: gwarantuje Grzegorzowi Schetynie pełnię władzy w partii i to, że nikt mu nie zagrozi. A poseł Krzysztof Brejza, który przez część aparatu Platformy Obywatelskiej był widziany jako przywódca ugrupowania, został „zesłany” do Senatu. Z kolei „antysystemowiec” Paweł Kukiz przytulił się do Polskiego Stronnictwa Ludowego – z list ludowców ma większe szanse na wejście do Sejmu niż z list własnego ugrupowania czy narodowców. I tak po raz kolejny wiadać, że w polityce wszystko jest możliwe.

Joanna
LichońskaGwarant realnej
demokracji

Trudno o lepszą lekcję urzeczywistniania mechanizmów demokracji niż ostatnie tygodnie działania PiS. To kwestia przestrzegania standardów i poważnego traktowania wyborców, kwestia, która odróżnia PiS od partii POstkomuny. Dymisje marszałka Kuchcińskiego i ministra Piebiaka pokazują, że partia Jarosława Kaczyńskiego poważnie traktuje Polaków. Nie można tego powiedzieć, co jest oczywistą oczywistością, o PO. Kiedy politycy Platformy zajmą się Neumannem, któremu CBA stawia poważne zarzuty dotyczące poświadczeń majątkowych? Kiedy zajmą się posłem Gawłowskim, na którym ciążyą zarzuty korupcyjne? Co z zarzutami wobec posła Grabarczyka o nielegalne uzyskanie pozwolenia na broń? Co z profilem Sok-Buraka regularnie wypuszczającym fake newsy i posługującym się hejtem, tak promowanym przez PO? Co wreszcie ze znaną internetową hejterką, która w nagrodę za przekleństwa i hejt kandyduje z list PO? Platforma jak zawsze udaje, że może lekceważyć nawet bardzo poważne zarzuty korupcyjne. Polacy jednak widzą, że rzeczywistość demokrację, sprawność demokratycznych mechanizmów kontroli nad rządzącymi i ich weryfikację gwarantuje wyłącznie Prawo i Sprawiedliwość.



SCHETYNA CHCE ZMIAN W USTAWIE

PRAWO \ Składamy ustawę, w której będzie gwarantowany rozdział prokuratury od Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie może być tak, że minister sprawiedliwości, partyjny polityk, realizuje partyjną politykę, używając prokuratury – powiedział wczoraj Grzegorz Schetyna, lider PO.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

CZWARTEK 22 SIERPNIA 2019

3

POLITYKA \ Znany polityk odchodzi od ludowców

Kłopotek PSL

To miało być porozumienie marzeń dla Pawła Kukiza i Władysława Kosiniaka-Kamysza. Tymczasem realizuje się scenariusz, który przewidziała znaczna część publicystów i politologów. Te dwa ugrupowania, które mają ze sobą mało wspólnego, wzajemnie się wykańczają. Poseł Łukasz Rzepecki z Kukiz'15 nie będzie startował w nadchodzących wyborach, co więcej, czołowy polityk PSL Eugeniusz Kłopotek potwierdza w rozmowie z „Codzienną”, że odchodzi z polityki!

Marlena Nowakowska

Paweł Szramka z Kukiz'15 – a nie miejscowy lider PSL Zbigniew Sosnowski – otworzy sejmową listę wyborczą ludowców w okręgu toruńskim. Poseł Eugeniusz Kłopotek na znak solidarności i protestu rezygnuje ze startu w wyborach.

– Po tym, co zrobiono z moim prezesem i posłem [Zbigniewem Sosnowskim], wycofałem się całkowicie z polityki – mówi „Codziennej” Eugeniusz Kłopotek z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podkreślił, że udziału w wyborach nie będzie brała również jego żona. Dodał, że takich rzeczy się po prostu nie robi.

Eugeniusz Kłopotek miał kandydować z okręgu Gdynia-Słupsk-Chojnice, wspomagając w ten sposób w walce o mandat tamtejszego kandydata Marka Biernackiego. Jego żona Agnieszka Kłopotek, radna sejmiku kujawsko-pomorskiego, szykowała się do startu w okręgu bydgoskim.

– W okręgu toruńskim zawsze liderem był prezes wojewódzki PSL pan Sosnowski – doświadczony poseł. Tymczasem w ostatnim momencie, nawet bez powiadomienia go, podjęta została decyzja, że na pierwszym miejscu na żądanie Kukiza musi być pan Szramka, który w polityce dopiero raczkuje. Na znak solidarności i w formie pro-

testu powiedziałem wprost, że ani ja, ani moja małżonka kandydować nie będziemy. My takiej polityki nie akceptujemy – mówi nam Kłopotek.

To nie wszystko. Kilka dni temu poseł Łukasz Rzepecki w mediach społecznościowych poinformował, że nie wystartuje z list PSL tak jak Paweł Kukiz. Powodem jest to, że otrzymał propozycję startu z „jedyńki” w okręgu konińskim, tymczasem poseł Rzepecki chciał, tak jak w 2015 r., startować z okręgu sieradzkiego.

– Od początku mówiłem, że chcę startować z okręgu sieradzkiego. Do końca byłem przekonywany, że nie ma żadnego znaczenia, skąd startuję, bo wielu polityków



Eugeniusz Kłopotek | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

– posłami. Wszystkie decyzje podejmowane są odgórnie. Kukiz'15 stał się chłopem pańszczyźnianym PSL – dodaje.

– posłami. Wszystkie decyzje podejmowane są odgórnie. Kukiz'15 stał się chłopem pańszczyźnianym PSL – dodaje.

RPO broni homoparady w Gorzowie Wlkp.

INDOKTRYNACJA \ Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar złożył do Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. wniosek o uchylenie decyzji prezydenta miasta, który zakazał organizacji planowanego na najbliższą sobotę Marszu Równości. Sędzia rozpatrujący sprawę przychylił się do tej prośby. Warto zaznaczyć, że tego samego dnia w Gorzowie Wlkp. odbędzie się kilka manifestacji pro-life.

Jacek Wójcicki, prezydent Gorzowa Wielkopolskiego, wydał zakaz organizacji homoparady, ponieważ do słownie minutę przed zgłoszeniem marszu do magistratu wpłynął wniosek od gorzowskiego działacza pro-life, który tego samego dnia planuje przeprowadzenie inicjatywy pod hasłem „Informacje o współczesnych zagrożeniach”. Portal Onet.pl dotarł do jednej z organizatorek Marszu Równości, która stwierdziła, że mobilna manifestacja gorzowskiego aktywisty będzie propagowała treści homofobiczne. – Będą one oznakowane w sposób obrażający osoby LGBT. Umieszczone na pojazdach treści będą wskazywały, że jesteśmy gwał-

cicielami, pedofilami. Osoba, która zgłosiła to wydarzenie, to znany gorzowski działacz pro-life. Zablokował on wszystkie możliwe ulice, których nie możemy przeciąć naszym marszem – żaliła się portalowi Onet.pl Monika Drubkowska, organizatorka tęczowej parady.

W tym miejscu warto przypomnieć ostatnią paradę równości w Pradze, w której udział wzięła właśnie Czechosłowacka Społeczność Pedofilna. „Naszym celem jest informowanie społeczeństwa o pedofilii, ponieważ wokół tego tematu funkcjonuje wiele przesądów. Chcielibyśmy, by młodzi ludzie, którzy uświadamiają sobie swoją orientację w kierunku dzieci, posiadali dostateczne infor-

macje na temat pedofilii i nie doznawali zbędnych cierpień powodowanych przesądami i postawą społeczeństwa” – to fragment treści ulotki rozdawanej przez tę społeczność.

Wracając do Marszu Równości w Gorzowie Wlkp., to w obronę manifestacji włączył się m.in. RPO Adam Bodnar, który złożył do sądu wniosek o uchylenie decyzji prezydenta miasta. „W konsekwencji decyzji wydanej przez Prezydenta Miasta organizatorzy pokojowej demonstracji, głoszącej hasła tolerancji i szacunku dla drugiego człowieka, zostali pozbawieni możliwości skorzystania z fundamentalnej wolności zgromadzeń ze względu na nieproporcjonalne, nieuzasadnione i niezgodne z podstawami w ustawie przesłanki” – argumentował swoją decyzję Bodnar. Sąd przychylił się do jego prośby i tęczowa parada przejdzie ulicami Gorzowa Wlkp. w najbliższą sobotę.

Jan Przemyński

Brejza wyhodował „farmę trolli”?

AFERA \ Szef struktur Solidarnej Polski w woj. kujawsko-pomorskim Ireneusz Stachowiak poinformował wczoraj, że w inowrocławskim ratuszu, w którym rządzi Ryszard Brejza, jego syn – poseł PO-KO Krzysztof Brejza – stworzył „farmę trolli”. – Zorganizowana grupa przestępcza zajmowała się trollowaniem, co udowodniła prokuratura. Grupa ta kradła też pieniądze z urzędu – mówił polityk.

Za zorganizowaną grupą hejterów stał poseł Krzysztof Brejza. To on wymyślił wydział propagandy. To on doprowadził do tego, że w tym wydziale w ratuszu miejskim w Inowrocławiu zaczęła funkcjonować „farma trolli”. Ci ludzie dostali dużo wyższe pensje niż inni urzędnicy. To poseł Brejza jest pomysłodawcą tej farmy trolli – mówił na konferencji prasowej Ireneusz Stachowiak. Polityk dodał, że grupa ta „kradła też pieniądze z urzędu”. – To ludzie, których rekomendował do pracy poseł Brejza. Wzywam Brejzę, by podał się do dymisji, zrezygnował z kierowania sztabem Platformy – stwierdził szef struktur SP.

Warto podkreślić, że funkcjonariusze CBA przeszukali wczoraj 30 miejsc w związku z tzw. aferą fakturową, która wybuchła w inowrocław-

skim ratuszu. Rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Grażyna Wawryniuk poinformowała, że w toku postępowania zarzuty przekroczenia uprawnień, poświadczenia nieprawdy w dokumentach oraz oszustwa przedstawiono 16 osobom – pracownikom Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta Inowrocławia oraz przedsiębiorcom współpracującym z magistratem. Zarzuty usłyszała m.in. była naczelnik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta Inowrocławia, która pełniła również funkcję rzecznika prasowego prezydenta Inowrocławia. Wawryniuk dodała, że podejrzani wyłudzyli w ten sposób ok. 200 tys. zł.

(jp, PAP)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

17 KULTURA

18 TV/MOTO

20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

SĄD \ Sukces „Gazety Polskiej”

Piątek przegrał w sądzie z Dorotą Kanią

Tomasz Piątek, publicysta i autor książki o Antonim Macierewiczu, przegrał w sądzie z Dorotą Kanią i Niezależnym Wydawnictwem Polskim (NWP). Pisarz pozwał dziennikarkę za artykuł pt. „Brudne gry wokół MON”, który ukazał się w „Gazecie Polskiej” w marcu 2017 r. Jak mówi „Codzienniej” mec. Hubert Kubik, w wyroku sąd uznał, że Piątek – jako autor kontrowersyjnej publikacji o znanym polityku – powinien się liczyć z tym, że będzie go spotykała krytyka prasowa. Na tym polega bowiem wolność słowa.

Marlena Nowakowska

W tekście Dorota Kania skrytykowała „ustalenia” Tomasza Piątka dotyczące rzekomych powiązań Antoniego Macierewicza, o których autor pisał w swojej książce.

„W ostatnim czasie ukazała się książka Tomasza Piątka, felietonisty »Gazety Wyborczej«, pt. »Antoni Macierewicz i jego tajemnice«, opisująca rzekome związki obecnego szefa MON i jego otoczenia z rosyjskimi służbami, m.in. gangsterem i finansistą Siemionem Mogilewiczem blisko współpracującym z Władimirem Putinem oraz z sowieckim, a teraz rosyjskim wywiadem wojskowym GRU. Ponieważ książka zawiera mnóstwo kłamstw i pomówień, Antoni Macierewicz złożył do

prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Tomasza Piątka. Sprawę prowadzi Prokuratura Okręgowa w Warszawie – pisała w swoim tekście Dorota Kania. Dodała, że decyzje podjęte na warszawskim szczycie NATO (m.in. wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu oraz utworzenie Wojsk Obrony Terytorialnej) doprowadziły do uaktywnienia się agentury, zwolenników totalnej opozycji oraz przeciwników silnego państwa.

Piątkowi nie spodobał się ten artykuł, w związku z czym pozwał on zarówno dziennikarkę, jak i wydawcę „Gazety Polskiej”. Domagał się 60 tys. zł od NWP i 40 tys. zł od Doroty Kani oraz przeprosin. „Domagam się sprostowania na drodze sądowej. Oprócz tego wno-



Tomasz Piątek | fot. Wikipedia/d

szę o zwrot kosztów sądowych” – grzmiał wówczas Piątek.

Wczoraj odbył się proces w tej sprawie. Warszawski Sąd Okręgowy pozew Tomasza Piątka oddalił. – Bardzo cieszymy się z wyroku i jego uzasadnienia. Sędzia stwierdziła, że wolność słowa jest wartością nadrzędną. Z tej wartości korzystał zarówno pan Tomasz Piątek, publikując książkę nt. ministra Macierewicza, jak i Dorota Kania, krytykując zawarte w niej treści – mówi nam mec. Hubert Kubik.

Kubik podkreślił, że każdy, kto podejmuje kontrowersyjne tematy, powinien się liczyć z krytycznymi opiniami, bo takie jest prawo każdego dziennikarza. – Sędzia w całości podzieliła nasze stanowisko – dodaje mec. Kubik.

Platforma pokazuje listy

WYBORY \ Koalicja Obywatelska systematycznie pokazuje listy do Sejmu. Główna siła opozycyjna nie zrezygnowała z żadnej kontrowersyjnej postaci. Jedyneką jest Sławomir Neumann, który ma postępowanie prokuratorskie, a do Sejmu wystartują również m.in. Piotr Miśło, skompromitowany przy sprawie katastrofy smoleńskiej Maciej Lasek, były szef UOP Piotr Niemczyk. Ciągłe możliwe, że o mandat senatora powalczy Stanisław Gawłowski, na którym ciążyą zarzuty korupcyjne.

Listy Koalicji Obywatelskiej przestają być tajemnicą. Szansę na mandat poselski z list KO dostanie wielu byłych działaczy przetransferyowanych z innych partii. W Szczecinie startuje Grzegorz Napieralski, były kandydat SLD na prezydenta. Na listach oczywiście znalazła się też Barbara Nowacka. Wczoraj okazało się, że w Lubelskiem na listach PO znajdzie się Lucjan Orgasiński, jeden z wieloletnich lokalnych działaczy PSL. To

również pokazuje, że decyzja o mariażu ludowców z Kukizem nie wszystkim przypadła do gustu. – Tak to trochę PSL zrobiło pochopnie – powiedział wczoraj Orgasiński, który zerwał z PSL po 28 latach. Co ciekawe, sporą reprezentację mają również byli politycy PiS, a wśród nich warto wyróżnić m.in. Pawła Poncyliusza, Pawła Kowala oraz Marka Migalskiego.

Oczywiście na listach nie brakuje również innych kon-

trowersyjnych postaci. O reelekcję postara się Kinga Gajewska, która w tej kadencji zasłynęła z ostrych wypowiedzi i gróźb wobec PiS. Będzie były szef służb Piotr Niemczyk. Z tego samego okręgu podwarszawskiego ma startować również Maciej Lasek, były przewodniczący komisji badania wypadków lotniczych, który „okazał się bardzo dociekliwy” w sprawie katastrofy smoleńskiej.

Nadal nie wszystko jest jasne w kwestii porozumienia opozycji w starcie do Senatu. Wczoraj Włodzimierz Czarzasty mówił, że teraz wszystko jest w rękach Grzegorza Schetyny. – Ostateczne decyzje z naszej strony – Koalicji Obywatelskiej – będą podjęte najpóźniej do piątku rana. Wtedy przekażemy listę kandydatów popieranych czy zgłaszanych przez Koalicję Obywatelską – mówił wczoraj Grzegorz Schetyna.

Ciągle powstaje problem dwóch głównych postaci – Romana Giertycha i Stanisława Gawłowskiego. – To zależy od rozmów, m.in. z koalicjantami – powiedział wczoraj Arkadiusz Marchewka, lider KO w Szczecinie.

Jacek Liziniewicz

PiS zostawia oponentów daleko w tyle

POLITYKA \ Gdyby wybory do Sejmu odbyły się w sierpniu, na Prawo i Sprawiedliwość zagłosowałoby 38 proc. uprawnionych do głosowania. Druga Platforma Obywatelska – Koalicja Obywatelska uzyskała poparcie o 12 proc. mniejsze. W Sejmie znaleźliby się jeszcze politycy bloku lewicowego, Kukiz'15 oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kantar przeprowadził sondaż w dniach 9–14 sierpnia 2019 r. Jak podano, ze względu na termin badania w pytaniu nie został jeszcze uwzględniony start kandydatów Kukiz'15 z list Polskiego Stronnictwa Ludowego – Koalicji Polskiej. Według sondażu na Prawo i Sprawiedliwość wraz z Solidarną Polską i Porozumieniem zagłosowałoby 38 proc. ankietowanych, którzy zadeklarowali udział w wyborach do Sejmu. Na Koalicję Obywatelską tworzoną przez Platformę Obywatelską, Nowoczesną, Inicjatywę Polska i Partię Zieloni głos oddałoby 26 proc. respondentów. Na ugrupowania lewicowe – Sojusz Lewicy Demokratycznej, Razem i Wiosnę, których

kandydaci będą startować z list KW SLD – zagłosowałoby 10 proc. ankietowanych. 6 proc. wybrałoby Kukiz'15, a 5 proc. PSL – Koalicję Polską. Na Konfederację Wolność i Niepodległość (partie KORWiN i Ruch Narodowy oraz środowisko Grzegorza Brauna) zagłosowałoby 3 proc. 12 proc. ankietowanych spośród tych, którzy zadeklarowali udział w wyborach, stwierdziło, że trudno im powiedzieć, na kogo oddaliby głos.

Chęć udziału w wyborach do Sejmu zadeklarowało łącznie 63 proc. respondentów – zdecydowanie uczestniczyć w wyborach zamierza 27 proc., a raczej wzięłoby w nich udział 36 proc.

(jp, PAP)



KWIATKOWSKI CHCE STARTOWAĆ

POLITYKA \ Krzysztof Kwiatkowski, szef NIK, zrezygnował z obejmowanej funkcji i chce startować w wyborach do Senatu. Do poniedziałku jego niezależny komitet ma zebrać 1000 podpisów.



MILIONY WNIOSEKÓW O 500+

PROGRAM \ Od lipca wypłacono już 1,6 mln świadczeń w ramach programu Rodzina 500+ na łączną kwotę 810 mln zł – poinformowała szefowa MRPiPS Bożena Borys-Szopa.

REPARACJE \ „Die Welt” atakuje

Mularczyk: Niemcy boją się kwestii odszkodowań

Niemiecki dziennik „Die Welt” stwierdził, że żądania reparacyjne Polski są wykorzystywane przez Prawo i Sprawiedliwość do odświeżania antyniemieckich stereotypów. Do tych absurdalnych oskarżeń odniósł się poseł PiS Arkadiusz Mularczyk. – Widać, że Niemcy są coraz bardziej zaniepokojeni trwającą dyskusją, pracami zespołów w polskim Sejmie oraz zbliżającą się 80. rocznicą wybuchu II wojny światowej – stwierdził.

Adrian Siwek

Zwolennicy żądań reparacyjnych w Polsce twierdzą, że kraj poniósł najwięcej ofiar w czasie II wojny światowej, bowiem zginęło od 200 do 230 na 1000 mieszkańców. Liczby te zgadzałyby się, gdyby liczyć wszystkie ofiary: polskich Żydów oraz etnicznych Białorusinów i Ukraińców żyjących na ówczesnym terytorium Polski. Ponadto powołują się na prawie całkowite zniszczenie dużych polskich miast, takich jak Warszawa. Mówi się, że szkody materialne da się oszacować – przekonywał „Die Welt” w komentarzu opublikowanym na stronie internetowej. „Formułowanie nieuzasadnionych prawnie żądań ma na celu wywieranie presji moralnej i politycznej. Gdyby Polska zmusiła rząd federalny do ustępstw, podobne zachowanie ze strony Grecji byłoby nieuchronne. Również tamtejsi politycy licytują się w wymienianiu coraz wyższych kwot, których domagają się od Niemiec. Ostatnio było to od 270 do 300 mld euro” – dodano.

To jednak nie koniec. Niemiecki dziennik postanowił



fot. Wikipedia/d

absurdalizować całą sytuację, twierdząc, że wypłacanie reparacji byłoby podważeniem powojennego ładu w Europie. – Jeśli wielokrotne rezygnowanie przez Polskę z reparacji ma być unieważnione, to jakie uzasadnienie miałyby przesu-

nięcie polskiej granicy na zachód, na Prusy Wschodnie i Śląsk, które przez wieki były w sposób niekwestionowany terenami niemieckimi? I odwrotnie – na jakiej podstawie miałyby nadal obowiązywać przesunięcie granic Białorusi i Ukrainy na

zachód? – napisał szef redakcji historycznej „Die Welt” Sven Felix Kellerhoff. Artykuł w rozmowie z „Co-dzienną” skomentował poseł Prawa i Sprawiedliwości Arkadiusz Mularczyk, zajmujący się sprawą reparacji wojennych dla Polski. – To

jest absurdalna argumentacja niemieckiego dziennikarza. Widać, że Niemcy są coraz bardziej zaniepokojeni trwającą dyskusją, pracami zespołów w polskim Sejmie oraz zbliżającą się 80. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Już od dłuższego czasu używają bardzo wielu argumentów w sferze publicznej poprzez usługowe media niemieckie, które lansują niemiecki punkt widzenia dotyczący reparacji. Oczywiście te argumenty są stałe i niezmiennie od lat. One zaczynają się od tego, że żądanie reparacji popsuje relacje polsko-niemieckie, że te reparacje zostały już zrealizowane bądź że Polska się ich zrekła, aż do najpoważniejszych argumentów, że ta sytuacja może doprowadzić do zmiany granic. Oni próbują ośmieszać i straszyć tą argumentacją. Prawda jest jednak niezmienna – podkreślił. Polityk zauważył, że Niemcy w 1939 r. wywołały wojnę i w żaden sposób nie zadośćuczyniły Polsce. – Nie zapłaciły reparacji wojennych, które wynikają z Poczdamu i z realnych strat, jakie Polska poniosła. Do dzisiaj nie zapłaciły ofiarom II wojny światowej, które przeżyły, mimo że takie świadczenia do dzisiaj są co miesiąc wypłacane Żydom. To pokazuje, że Niemcy mają podwójne standardy wobec różnych krajów, nas dyskryminują. Temat jest nierozwiązany. Sprawa wymaga uregulowania. Jeżeli kraj wywołu-

je wojnę, to w świetle prawa międzynarodowego powinien wypłacić odszkodowania krajowi atakowanemu i jego obywatelom. To jest punkt wyjścia. Wszystko inne jest propagandą – powiedział nam poseł PiS.

Iustitia chce krwi

AFERA \ Trwa burza wokół Ministerstwa Sprawiedliwości po tym, jak się okazało, że wiceminister Łukasz Piebiak inspirował jedną z anonimowych internatek do ataku na sędziów. Mimo że wiceminister został zdymisjonowany, to opozycja wzywa do odwołania ministra Zbigniewa Ziobry, a stowarzyszenie sędziów Iustitia chce ujawniania internautów, którzy pod pseudonimami źle piszą o „nadzwyczajnej kaście”, a także powołania sejmowej komisji śledczej.

Temat jednoosobowej farmy trolli rozgrzewał wczoraj do czerwoności polityków opozycji. Przypomnijmy: Emilia S., współpracując z wiceministrem Łukaszem Piebiakiem, dyskredytowała sędziego Markiewicza – m.in. anonimowo rozsyłała do mediów kompromitujące materiały. Portal

Onet.pl ujawniał stenogramy jej rozmów z wiceministrem. Wiceminister został zdymisjonowany, a pracujący w resorcie sędzia Jakub Iwaniec wyrzucony z pracy. To jednak nie satysfakcjonuje opozycji. – Jedynym możliwym końcem jest dymisja najpierw Zbigniewa Ziobry, a 13 października rze-

ka oczyści tę stajnię Augiasa w postaci zmiany rządu, czyli wygranej opozycji, Koalicji Obywatelskiej w wyborach parlamentarnych – mówiła wczoraj Katarzyna Lubnauer. PO chce z kolei po raz kolejny rozdzielić funkcje ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Takim prokuratorem

był w przeszłości Andrzej Seremet, ale wtedy również działania prokuratorów trudno było nazwać niezależnymi. Tę propozycję popiera jednak cech sędziów. Wczoraj swoje oświadczenie wydała również Iustitia, przedstawiając punkty do realizacji przez rząd. Oprócz punktu PO znalazły się wśród nich m.in. żądania „przekazania przez rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych Piotra Schaba postępowania wyjaśniającego w niniejszej sprawie właściwemu rzecznikowi dyscyplinarnemu, tj. rzecznikowi dyscyplinarnemu przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. Wszczęcie postępowania bezpośrednio przez rzecznika dyscy-

plinarnego Piotra Schaba w świetle obowiązujących przepisów było nieuprawnione, ponadto w niniejszej sprawie zachodzi konflikt interesów z uwagi na powiązania personalne z byłym wiceministrem Łukaszem Piebiakiem; ustalenia, kto prowadzi na Twitterze profil @kastawatch, odpowiedzialny za zmasowaną akcję hejterską wobec sędziów krytycznych wobec tzw. reformy wymiaru sprawiedliwości; ponownego rozdzielenia funkcji ministra sprawiedliwości od stanowiska prokuratora generalnego; powołania Krajowej Rady Sądownictwa w sposób zgodny z Konstytucją RP”.

.....

Jacek Liziniewicz



AMBASADOR DZIĘKUJE POLSCE

DYPLOMACJA \ Ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher wczoraj na Twitterze, po spotkaniu sekretarza stanu Mike'a Pompeo z ministrem Jackiem Czaputowiczem, podziękowała Polsce za zaangażowanie w promowanie pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie.

REPORTAŻ \ Krwawe protesty żółtych kamizelek

Brutalność i bezkarność francuskiej policji

Jak informuje międzynarodowy magazyn „GQ”, podczas ostatnich sześciu miesięcy protestów żółtych kamizelek gumowe kule, gaz łzawiący i granaty hukowe wykorzystywane przez francuską policję okaleczyły, oślepiły ponad dwa tysiące osób.

Paweł Kryszczak

Policjant specjalnie celował w moje oko, które przy trafieniu pociskiem eksplodowało – oznajmił członek ruchu żółtych kamizelek w rozmowie z dziennikarzem „GQ” Robertem Chalmersem. – Większość z nas, która straciła oko, została trafiona w pobliżu kości policzkowej bądź skroni – zaznacza Jérôme Rodrigues. – Od uderzenia te części czaszki są roztrzaskane. Rekonstrukcja tych elementów kości następuje przy użyciu śrub oraz tytanowych płyt. Ja miałem na tyle szczęście, że obyło się bez obrażeń układu kostnego – opisuje.

Jérôme Rodrigues filmował przy użyciu telefonu komórkowego 11. tydzień protestów żółtych kamizelek na placu Bastylli, które odbyły się 26 stycznia. W pewnym momencie jedna z kul wyrzutni pocisków obronnych przez policję trafiła go w oko. Rana ta została zadana przez miotacz kul gumowych LBD 40. Broń ta miota ważące 60 gramów pociski z prędkością 360 km/h.

Jak zaznacza w rozmowie z „Codzienną” Zbigniew Ste-



Zachowanie francuskiej policji wobec manifestantów od dawna spotykało się z protestami | fot. Yves Herman/Reuters

fanik, policja we Francji może strzelać jedynie z odległości powyżej 10 m, po identyfikacji celu przez przełożonego i po wyrażeniu zgody. Zabronione jest ponadto strzelanie w głowę. Procedury te jednak nie są respektowane, przez co często dochodzi do okaleczania protestujących, których kule trafiają w głowę. W arsenale francuskiej policji znajdują się ponadto granaty hukowe z gazem łzawiącym GLI-F4 zawierające 25 gramów tro-

tylu. Służby, korzystając z nich podczas protestów, spowodowały trwałe okaleczenie kilku protestujących. Niektórym z demonstrantów, będących blisko strefy wybuchu, GLI-F4 oderwały bądź poważnie uszkodziły kończyny. Jedną z ofiar postronnych użycia granatu łzawiącego była Zineb Redouane. Ta 80-letnia mieszkanka Marsylii starała się zamknąć okno, przez które wleciał GLI-F4, wybuchając tuż przed jej twarzą.

Wykorzystywanie przez policję LBD 40 powoduje tyle kontrowersji, że francuski rzecznik praw obywatelskich, a wraz z nim przedstawiciele ONZ domagali się wycofania tego miotacza ze służby, na co nie zgodził się szef MSW Francji Christophe Castaner, o czym informuje magazyn „GQ”. Co więcej, Trybunał Konstytucyjny Francji stwierdził, że stosowanie LBD 40 jest jak najbardziej legalne, gdyż jest to element strategii utrzymywania po-

ządku na ulicach francuskich miast.

Zdaniem niezależnego dziennikarza Davida Dufresne'a francuskie oddziały prewencji (Compagnies Républicaines de Sécurité – CRS) na cel biorą ulicznych medyków oraz dziennikarzy, zarówno amatorów, jak i profesjonalistów. Sprzęt pracowników mediów jest niszczone, ich karty pamięci są konfiskowane, dziennikarze często są bici i strzelają się do nich oraz ich sprzętu z wyrzutni pocisków gumowych LBD. Reporterzy bez Granic udokumentowali ok. 90 przypadków, w których dziennikarze zostali pobici, zatrzymani bądź okradzeni przez policję. W reportażu przytoczono ponadto fragment nagrania ataku oddziałów CRS na ulicznych medyków. – Policja w ten sposób chce zniechęcać osoby postronne do brania udziału bądź relacjonowania protestów nad Sekwaną – mówi francuski komentator „Codzienną” Zbigniew Stefanik. Działania te są ułatwione dzięki znowelizowanemu w lutym br. prawie o demonstracji, które m.in. zakazuje korzystania z masek i gogli ochronnych. Co więcej, osobom dysponującym tego typu sprzętem grozi kara 450 euro grzywny i mogą one być zatrzymane z powodu chęci popełnienia czynów chuligańskich.

– Mimo że w wyniku brutalności policji rannych zostało ponad 2 tys. osób, to nikt we Francji nie poniósł konsekwencji politycznych – zaznacza Zbigniew Stefanik. Jeśli zaś chodzi o kwestie związane z przemocą policyjną, to francuskie biuro spraw wewnętrznych prowadzi ok. 200 śledztw. Do tej pory instytucja ta nie doszła do żadnych wniosków mówiących o nadużyciach służb policyjnych.

Wciąż brak alternatywy dla backstopu

BREXIT \ Brytyjski rząd odrzuca mechanizm awaryjny dla Irlandii Północnej – backstop. Londyn chce negocjować z UE w sprawie nowego projektu. Bruksela jest jednak temu nieprzychylna.

Brytyjskie władze przekonują, że bez zastąpienia backstopu, mającego gwarantować, że nie będzie twardej granicy między Irlandią a Irlandią Północną, nie ma możliwości podpisania umowy z UE o brexicie. Do uruchomienia mechanizmu miałyby dojść w przypadku niezawarcia umowy dotyczącej przyszłych relacji z Brukselą.

Wcześniej brytyjski premier Boris Johnson napisał do przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska,

że chciałby zastąpienia mechanizmu zobowiązaniem do wprowadzenia alternatywnych rozwiązań przed końcem okresu przejściowego.

Bruksela zarzuca Londynowi, że nie zaproponował innego rozwiązania, a odrzucenie backstopu będzie oznaczać przywrócenie twardej granicy. – To brexit spowodował problemy dla wyspy irlandzkiej. Obie strony rozpoczęły negocjacje, zobowiązując się wzajemnie do uniknięcia twardej granicy. Backstop jest dotychczas jedy-

nym środkiem, który został wskazany przez obie strony, by utrzymać to zobowiązanie – zaznaczyła rzeczniczka KE Natasha Bertaud.

Rozmowy na poziomie negocjatorów są na razie zawieszone, a Londyn nie zwrócił się do tej pory o spotkanie z szefem KE Jean-Claudem Junckerem.

Swoje rozczarowanie postawą Johnsona wyraził również szef MSZ Irlandii Simon Coveney. Podkreślił przy tym, że w sprawie granicy konieczna jest pewność prawa.

Niemiecka kanclerz Angela Merkel oświadczyła zaś, że UE będzie szukać rozwiązań w sprawie granicy między Irlandią po brexicie, ale nie będzie renegocjować umowy o wyjściu Zjednoczonego Królestwa z UE.

Wielka Brytania ma opuścić UE 31 października, a Boris Johnson obiecał, że dotrzyma tego terminu, nawet jeśli oznaczałoby to opuszczenie UE bez żadnej umowy. UE odmawia jednak renegocjowania umowy o wyjściu, a dopuszcza

możliwość zapisów w dołączonej do porozumienia deklaracji politycznej.

We wtorek brytyjski minister ds. brexitu Stephen Barclay poinformował, że brytyjscy urzędnicy nie będą musieli uczestniczyć w większości spotkań w ramach Unii Europejskiej, a zamiast tego skupią się na opuszczeniu UE. Od teraz będą się oni pojawiać jedynie na takich spotkaniach, które będą ważne dla Zjednoczonego Królestwa pod względem interesu narodowego, jak np. dotyczących bezpieczeństwa.

Aleksander Klos



GROŹBY SZOJGU

ROSJA \ Minister obrony Siergiej Szojgu zapowiedział wczoraj podjęcie kroków przez Rosję w celu „zneutralizowania zagrożeń” na kierunku zachodnim. Wśród zagrożeń wymienił m.in. wzmacnianie obecności NATO w Europie Wschodniej.



TRUMP ODWOŁAŁ SPOTKANIE

USA \ Prezydent Donald Trump poinformował we wtorek wieczorem na Twitterze, że odwołał zaplanowane na 2 września spotkanie z szefową duńskiego rządu Mette Frederiksen, gdyż – jak uzasadnił – nie chce ona rozmawiać z nim o sprzedaży Grenlandii.

EUROPA \ Szokujący sondaż agencji DPA

Niemcy wolą Putina od Trumpa

W sondażu przeprowadzonym przez niemiecką agencję DPA tylko 6 proc. ankietowanych zadeklarowało, że ufa prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi. Zaufanie do prezydenta Rosji Władimira Putina wyraziło zaś 27 proc. Niemców. Nastroje prorosyjskie są szczególnie silne na wschodzie kraju.

Maciej Kożuszek

Pięć lat od nałożenia sankcji na Rosję za rozpętanie wojny na Ukrainie i aneksję Krymu restrykcje te popiera 23 proc. Niemców. Jak wynika z sondażu przeprowadzonego przez instytut badania opinii YouGov, 53 proc. mieszkańców RFN chce natomiast natychmiastowego albo stopniowego ich zniesienia. 24 proc. ankietowanych nie ma zdania.

Szczególnie niskie poparcie dla sankcji wobec Rosji utrzymuje się w landach, które przed 1990 r. należały do NRD. W Saksonii-Anhalcie wynosi ono 8 proc., w Brandenburgii – 11 proc., w Saksonii – 12 proc., a w Meklemburgii-Pomorzju Przednim i Turynii – odpowiednio 18 proc. i 21 proc.

To nie pierwszy sondaż, w którym niemiecka opinia



Pomimo sankcji nałożonych przez UE Niemcy ciągle dążą do dobrych relacji z Rosją | fot. Axel Schmidt/Reuters

publiczna wykazuje bardzo wysoki poziom zaufania dla rosyjskiego autokraty. W badaniu przeprowadzonym przez Radio Wolna Europa w 2018 r. zaufanie do Putina wyniosło 35 proc. Co ciekawe, był to niewielki wzrost względem wyniku badania

przeprowadzonego w 2007 r., a więc jeszcze przed agresją na Gruzję w 2008 r. i aneksją Krymu w 2014 r. Wówczas Putin mógł się cieszyć zaufaniem 32 proc. badanych. Dla porównania, w tym samym badaniu, zarówno w 2007 r., jak i 2018 r. zaufanie do Pu-

tina zadeklarowało zaledwie 7 proc. Polaków.

Pomimo że Unia Europejska od dłuższego czasu prowadzi politykę sankcji wobec Rosji, niemieccy politycy starają się dalej współpracować z reżimem Putina. Dziś i jutro wizytę roboczą w Moskwie bę-

dzie składał szef niemieckiej dyplomacji Heiko Maas, który spotka się ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem.

Niskie poparcie dla Donalda Trumpa to nie tylko efekt jego często krytycznych uwag na temat niemieckiego sojusznika, który od lat nie wywiązuje się ze swojego zobowiązania przeznaczania 2 proc. PKB na cele obronne. Od lat silne, antyamerykańskie nastroje są w Niemczech powszechne, a szczególnie niechęć budzą prezydenci będący przedstawicielami armii amerykańskiej. W 2008 r. telewizja ZDF zamieściła na swojej stronie ankietę, w której pytano o to, „kto tak naprawdę odpowiada za 11 września?”. Z niewielką przewagą wygrał Osama bin Laden, którego za winowajcę uznało 27 proc. respondentów. Ale aż 25 proc. odpowiadających wskazało, że winny był amerykański rząd, kolejne 25 proc. za winowajcę uznało prezydenta George’a W. Busha.

Wybory we Włoszech nieuchronne?

RZYM \ Premier Włoch Giuseppe Conte złożył dymisję na ręce prezydenta Sergia Mattarelli. Doszło do tego w wyniku rozpadu koalicji Ligi i Ruchu Pięciu Gwiazd. Wczoraj ruszyły konsultacje na temat rozwiązania kryzysu rządowego.

Prezydent Włoch przyjął dymisję Giuseppe Contego i poprosił go, by rząd w dalszym ciągu zajmował się bieżącymi sprawami – poinformowano w komunikacie pałacu prezydenckiego.

Wczoraj ruszyły konsultacje Sergia Mattarelli z partiami politycznymi w sprawie rozwiązania kryzysu rządowego.

Wicepremier, minister spraw wewnętrznych, lider Ligi Matteo Salvini chciałby jednak rozpisania nowych wyborów parlamentarnych i zadeklarował chęć kandydowania na premiera.

Conte podczas przemówienia w Senacie zarzucił Salviniemu wywołanie kryzysu i oskarżył go o kierowanie się prywatnymi i partyjnymi interesami. – Trwający kryzys zagraża działalności tego

rządu, która w tym miejscu się zatrzymuje – podkreślił Conte. Dodał, że powoduje to narażenie kraju na niepewność polityczną i finansową. Zarzucił też Salviniemu, że po tym, jak jego ugrupowanie wygrało wybory do Parlamentu Europejskiego w maju, szukał już jedynie pretekstu, by opuścić rząd. Skrytykował również używanie przez niego symboli religijnych podczas publicznych wystąpień politycznych.

W odpowiedzi Matteo Salvini oświadczył, że dzięki jego polityce kraj jest bezpieczniejszy. Zapewnił przy tym, że ponownie zerwałby koalicję z Ruchem Pięciu Gwiazd i zaapelował o nowe wybory. – Nie chcę, aby Włochy były czymś niewolnikiem, nie chcę łańcuchów. Jesteśmy najpiękniejszym krajem

i potencjalnie najbogatszym na świecie, a ja mam dosyć tego, że każda decyzja musi zależeć od podpisu jakiegoś europejskiego urzędnika – mówił Salvini.

Włoskie media podkreślają, że jedynym sposobem na uniknięcie przedterminowych wyborów jest powołanie silnego rządu. „Corriere della Sera” pisze, że prezydent sprawdzi podczas konsultacji, czy istnieje możliwość powołania koalicji Ruchu Pięciu Gwiazd z centrolewicową Partią Demokratyczną. „La Repubblica” podkreśla z kolei, że Mattarella chce poznać kandydata na prezesa Rady Ministrów do poniedziałku. Ma go przedstawić Ruch Pięciu Gwiazd. „La Stampa” ocenia zaś, że proces budowania nowej koalicji może być niezwykle trudny, gdyż w obecnym parlamencie wszyscy są przeciwko wszystkiemu. To zaś grozi wydłużeniem obecnego kryzysu rządowego.

Aleksander Kłos

Carrie Lam chce dialogu

HONGKONG \ Stojąca na czele administracji Hongkongu Carrie Lam zadeklarowała, że jest gotowa do rozmów z protestującymi. We wtorek zapowiedziała utworzenie platformy dialogu, którą z nieufnością przyjęli przedstawiciele opozycji.

W ostatnią niedzielę, pomimo bardzo złej pogody, w protestach wzięło udział co najmniej 1,7 mln mieszkańców Hongkongu. W przeciwieństwie do poprzednich demonstracji ta niedzielna przebiegła w sposób niezakłócony i pokojowy, o co od początku chcieli zadbać organizatorzy. Carrie Lam, stojąca na czele hongkońskiej administracji, zadeklarowała chęć dialogu z opozycją, podkreśliła też, że projekt nowelizacji prawa ekstradycyjnego jest martwy i nie ma planu jego ożywienia, zwłaszcza wobec obaw społeczeństwa.

Lam zapowiedziała też, że Niezależna Policijna Komisja Skarg (IPCC) w Hongkongu będzie zabiegać o pomoc zagranicznych ekspertów przy badaniu zażaleń

na działania policji podczas protestów. Odrzuciła jednak żądania przeprowadzenia niezależnego dochodzenia w sprawie całego kryzysu związanego z projektem ustawy.

Jednak organizatorzy protestów nie mają zaufania do Lam i zwracają uwagę, że projekt kontrowersyjnej ustawy nie został ostatecznie wycofany i władze mogą do niego powrócić. – Ona dobrze wie, że nie może nas dalej oszukiwać. Stale sięga po te same sztuczki. Oceniamy tę platformę jako pułapkę, ponieważ Carrie Lam ma bardzo złą historię. Składała wiele obietnic, ale żadnej z nich nie spełniła – powiedział jeden z przedstawicieli opozycji Wong Yok-mo.

(mk)



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

OD 1 WRZEŚNIA KAŻDA TORBA FOLIOWA BĘDZIE PŁATNA

HANDEL \ Od 1 września za każdą torbę foliową, oprócz tzw. zrywek, trzeba będzie zapłacić 25 groszy, w tym VAT – powiedział w środę minister środowiska Henryk Kowalczyk. Nowe przepisy to efekt obchodzenia obowiązujących dotychczas regulacji przez sklepy.

ROZWÓJ \ Niższe podatki, programy społeczne i inwestycje

Rząd wie, jak pomóc Polakom i gospodarce

Niższe podatki to lepsza praca, więcej szans na rozwój dla pracowników i mocniejsza gospodarka – uważa premier Mateusz Morawiecki. Z kolei minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński podkreśla, że rządowe programy społeczne i inwestycyjne skutecznie chronią Polskę przed spowolnieniem gospodarczym.

Jan Kamieniecki

Morawiecki podczas wizyty w spółce MAAN w Grójcu stwierdził, że rząd Prawa i Sprawiedliwości obniża podatki, bo dba o pracowników i gospodarkę. – To jest projekt, na którym się teraz koncentrujemy, żeby warunki do pracy w Polsce były jak najlepsze dla wszystkich, prawie 16 mln pracowników. Ale również dla tych, którzy dopiero wchodzi na rynek pracy – dodał, przypominając o tzw. zerowym PIT dla osób do 26. roku życia, który wszedł w życie 1 sierpnia br.

Premier zwrócił uwagę, że obecny rząd podniósł kwotę kosztów uzyskania przychodów po raz pierwszy od kilkunastu lat. – Pracownicy wiedzą, że wraz ze wzrostem kosztów uzyskania przychodów maleje podatek, a w rezultacie więcej pieniędzy zostaje w ich kieszeni. Chodzi nam o to, żeby pracownicy mieli większą możliwość zarabiania pieniędzy na poziomie europejskim – zaznaczył. Dodał, że obniżane są także podatki dla firm, które uczciwie płacą je w Polsce.

Szef rządu przypomniał, że partie, które mienia się neoliberalnymi czy liberal-



Proponujemy obniżkę CIT, VAT i PIT – podkreśla premier Mateusz Morawiecki

fot. Adam Guz/KPRM/d

nymi, wielokrotnie podkreślały, że władza musi wybrać: albo niższe podatki, albo polityka społecznie

sprawiedliwa. – My pokazaliśmy, że tu nie ma żadnego „albo”, że to można ze sobą pogodzić – stwierdził. Do-

dał, że PiS ma program dla całego społeczeństwa. Z jednej strony dla tych najmniej zarabiających, dla emerytów, z drugiej strony obniżka podatków dla ciężko pracujących Polaków. – Proponujemy całościową reformę podatkową: obniżkę CIT, obniżkę VAT, a także niższy PIT dla wszystkich polskich pracowników – podkreślił Morawiecki.

Z kolei minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński zwrócił uwagę na ogromne znaczenie realizowanych przez rząd programów społecznych i inwestycyjnych. – One skutecznie chronią Polskę przed spowolnieniem gospodarczym – powiedział w radiowej Jedynce. Zwrócił uwagę, że programy społeczne czy inwestycyjne powinny być uruchamiane w okresach globalnego spowolnienia. – My to robimy i dlatego nasza gospodarka bardzo skutecznie się temu spowolnieniu do tej pory opiera. Dlatego prognozy OECD na ten rok wskazują, że Polska będzie czwartą najszybciej rozwijającą się gospodarką świata, po Indiach, Chinach i Indonezji – podsumował Kwieciński.

(PAP)

Firmy z USA przeciwnie cyfrowemu podatkowi w UE

FIKUS \ Amerykańskie firmy technologiczne, takie jak Google, Facebook czy Amazon, stanowczo protestują przeciwko podatkowi cyfrowemu, nad którym pracuje wiele krajów Europy. Zamiar wprowadzenia takiej daniny ma również Polska.

W trakcie wysłuchania przed amerykańskim Przedstawicielstwem Handlowym reprezentanci amerykańskiej branży technologicznej mocno skrytykowali nowy francuski 3-proc. podatek cyfrowy, który w lipcu zatwierdził tamtejszy Senat. Danina obejmie zagraniczne przedsiębiorstwa, które rocznie ze świadczenia usług cyfrowych na terytorium Francji uzyskują przychody wyższe niż 25 mln euro, a których globalny obrót rocznie przekracza 750 mln euro.

Konstrukcja podatku powoduje, że płatnikami będą głównie firmy z USA. Jak ocenia Amerykańska Izba Handlowa, w związku z cyfrową daniną co roku francuski budżet zostanie zasilony kwotą pół miliarda euro. Dodatkowo firmy będą obciążone licznymi w milionach dolarów kosz-

tami przebudowy systemów księgowych.

Matthew Schruers, dyrektor operacyjny stowarzyszenia Computer and Communications Industry Association, powiedział, że wprowadzając podatek, Paryż w agresywny sposób neguje dokonania w zakresie budowy nowego systemu podatkowego dla gospodarki cyfrowej. Oцениł, że podatek silnie uderza w amerykańskie firmy.

Wysłuchanie przed organami rządowymi to część postępowania wyjaśniającego rozpoczętego przez Przedstawicielstwo Handlowe USA w związku z decyzją francuskich władz o wdrożeniu nowego podatku. Po 26 sierpnia, kiedy kończy się termin konsultacji publicznych, Stany Zjednoczone mogą w odwecie nałożyć nowe cła na francuskie towary oraz

wprowadzić inne ograniczenia handlowe.

Podobne do francuskich reformy zapowiedziały inne europejskie państwa, takie jak Austria, Wielka Brytania, Hiszpania i Włochy. Również polskie Ministerstwo Finansów prowadzi prace nad przygotowaniem projektu ustawy o podatku od niektórych usług cyfrowych.

Punktem wyjścia jest projekt dyrektywy dotyczącej podatku od usług cyfrowych, zaproponowany przez Komisję Europejską w marcu 2018 r. – Podatku cyfrowego w Polsce jeszcze nie mamy, ale jeżeli taka będzie decyzja w całej UE, to jesteśmy otwarci na jego wprowadzenie – mówił niedawno premier Mateusz Morawiecki podczas spotkania z nową szefową KE Ursulą von der Leyen.

Opodatkowanie przedsiębiorstw cyfrowych zapowiedziano w przyjętych założeniach do przyszłorocznego budżetu, co oznacza, że przepisy mogą wejść w życie już 1 stycznia 2020 r.

(p.woz.)

„Wall Street Journal” popiera Salviniiego

REFORMY \ „Jeśli po dymisji premiera Giuseppe Contego nowe wybory we Włoszech wygra szef Ligi Matteo Salvini, to Unia Europejska powinna mu pozwolić na dokonanie obiecanych reform, zamiast je torpedować” – twierdzi „Wall Street Journal”.

Dobrze, że we Włoszech ostatecznie upadła niedobrana koalicja Ligi z Ruchem Pięciu Gwiazd, który składał obietnice zwiększania wydatków socjalnych – ocenia amerykański dziennik i dodaje, że jeśli nowe wybory wygra szef Ligi Matteo Salvini, Unia Europejska powinna dać mu swobodę ruchu na dokonanie obiecanych reform. Za najbardziej prawdopodobnego zwycięzcę ewentualnych przedterminowych wyborów jest uważany właśnie Salvini.

Jego partia szybuje w sondażach, m.in. za sprawą twardej polityki antyimigranckiej, ale też – co podkreśla „Wall Street Journal” – gospodarczych pomysłów Salviniiego. „Liga stworzyła sobie reputację partii probiznesowej, a Salvini jako centralny element swojego planu gospodarczego ożywienia proponuje obniżkę podatku docho-

dowego od przedsiębiorstw” – zaznaczono w gazecie.

Plan ten nie podoba się Unii Europejskiej. „Księgowi w Brukseli kurczowo trzymają się wymyślonych w znacznej mierze prognoz gospodarczych, by opierać się przejawianej przez Salviniiego chęci poeksperymentowania z reformą podatkową” – uważa jeden z autorów dziennika.

Zdaniem „WSJ” przesadzone są obawy przed wyjściem Włoch ze strefy euro czy z UE, ale Włosi mogą zmienić zdanie w tej kwestii, jeśli Bruksela pokrzyżuje reformatorskie plany Salviniiego. „Dlatego zagłosowanie na Salviniiego to ryzyko, na jakie UE powinna Włochom pozwolić, niezależnie od tego, co mówią unijne zasady fiskalne” – ocenia amerykański dziennik.

(jak, PAP)

NAJ NIE BIERZE SIĘ ZNIKĄD

NAJ musi być doskonałe z każdej strony. Paliwa LOTOS powstają w najnowocześniejszej rafinerii w Europie. Tworzą je zaangażowani w swoją pracę eksperci oraz ludzie z pasją.



www.lotos.pl



Droga do NAJ jest długa. Dlatego jako pierwsi połączyliśmy Gdańsk z Warszawą **NIEBIESKIM SZLAKIEM** elektromobilności, tworząc sieć stacji ładowania samochodów elektrycznych.

www.niebieskiszlak.pl

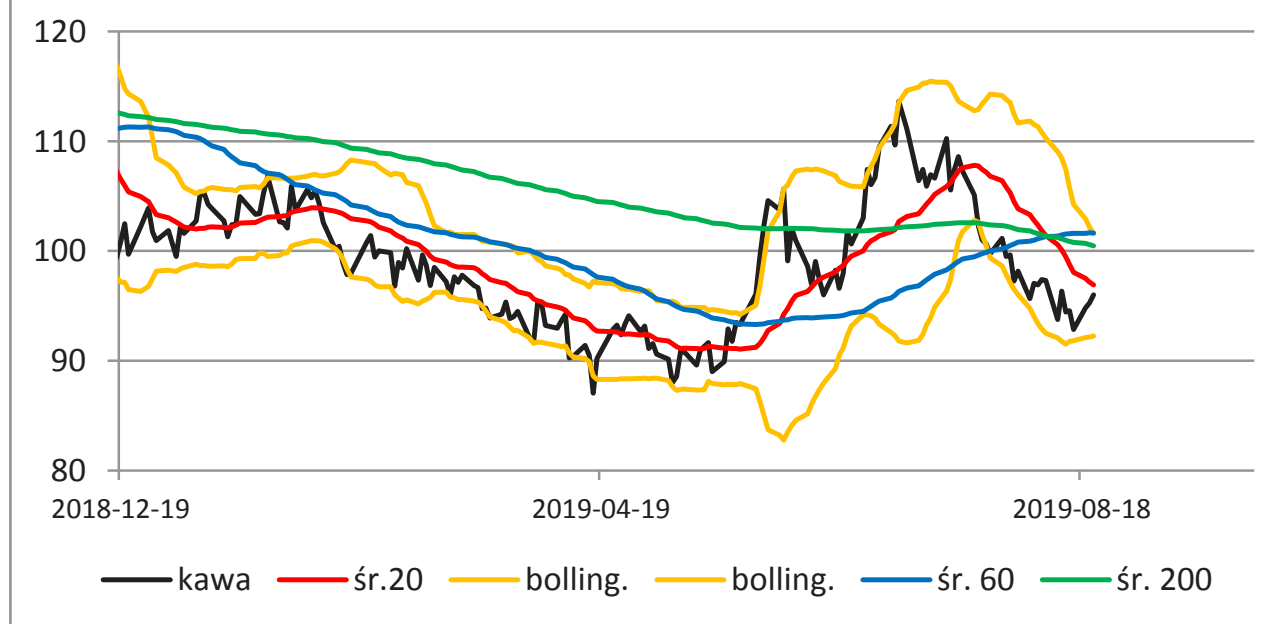


NAJ Z KAŻDEJ STRONY



ROZMAITOŚCI \ Według danych GUS w lipcu rozpoczęto budowę prawie 22 tys. mieszkań. To wartość o ponad 16 proc. wyższa niż przed rokiem. • DM mBanku obniżył docelową cenę spółki Dino PL do wartości 111,2 PLN. • Tauron ogłosił przetarg na budowę farmy fotowoltaicznej o mocy 3,1 do 5 MW.

Kawa – kurs w centach za funt



Ropa czwarty raz w górę

SUROWCE \ Ropa znowu do góry. Miedź bez zmiany kursu. Złoto na minusie. W segmencie soft także brak silnego ruchu w górę. Dziś wstępne odczyty PMI.

Rafał Grodowski

Poniedziałek pomimo różnych wahań przyniósł znaczące umocnienie ropy naftowej, której kurs zbliżył się do wartości 60 USD. Wyraźne osłabienie zanotowało złoto, a ruch w górę wynoszący ponad 2 proc. był udziałem palladu. Miedź nie notowała znaczących zmian i jej kurs cały czas oscylował blisko wartości 260 centów.

Wtorkowe zmagania naznaczone słabszym optymizmem na europejskich parkietach w godzinach przedpołudniowych i nadziejami na porozumienie USA i Chin czy symposium w Jascson Hole przyniosły stabilizację cen złota i palladu.

Druga część dnia przyniosła osłabienie ropy naftowej, która tuż po godz. 16 zniżkowała o prawie 1 proc. W tle widoczne było nie tylko giełdowe osłabienie w Europie czy słabe otwarcie w Nowym Jorku, lecz także rosnące znowu złoto, które zyskiwało ponad 0,2 proc. Jednakże bilans dnia dla paliwa

okazał się sukcesem, bo po godz. 16 ropa zaczęła poprawiać swój odczyt, zamykając dzień wzrostem o prawie 0,5 proc. Nie zmieniło to sytuacji złota, które zamknęło dzień umocnieniem (przy wyraźnie słabszym dolarze) o 0,3 proc. Na minusie zakończyły się zmagania w segmencie metali przemysłowych, gdzie indeks stracił prawie 0,9 proc., a wyraźna przecena była udziałem aluminium i miedzi.

Podane późnym wieczorem dane o zapasach ropy okazały się zbliżone do prognoz, potwierdzając ich spadek o 3,5 mln baryłek. Publikacja już w środę umocniła paliwo Brent o 0,5 proc., które przekroczyło kurs 60,3 USD. Umocnieniu paliwa nie przeszkadzały sugestie Donalda Trumpa o tym, że do porozumienia z Chinami może szybko nie dojść.

Po godz. 9 ropa poprawiła swój odczyt, zyskując ponad 0,7 proc., a na plusie znalazła się miedź, jednak wzrost kursu nie przekraczał poziomu 0,3 proc. Wyraźne osłabienie notowało złoto tracące prawie 0,5 proc. W opinii analityków był to w dużej mierze efekt oczekiwania na spotkanie w Jackson

Hole i przemówienie Jerome'a Powella, które może znacząco wpłynąć na kurs żółtego metalu. Po części był to także efekt oczekiwania na wieczorny (środowy) protokół posiedzenia FOMC.

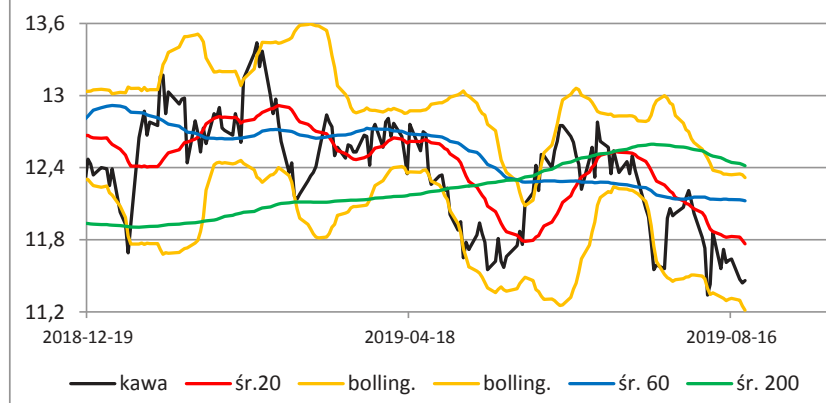
Rosnąca ropa to także rezultat informacji o tym, że amerykańskie sankcje wobec Iranu przynoszą efekt, bo ich wprowadzenie eliminuje z rynku ponad 2,5 mln baryłek dziennie.

Przed godz. 11 ruch ropy w górę został już przyhamowany i paliwo zyskiwało mniej niż 0,5 proc., a złoto znalazło się poniżej 1510 USD. Dobry odczyt prezentował segment metali przemysłowych. Nikiel znowu atakował kurs 16 tys. USD, a miedź zbliżyła się do wartości 259 centów, kontynuując spokojny ruch widoczny od prawie dwóch tygodni.

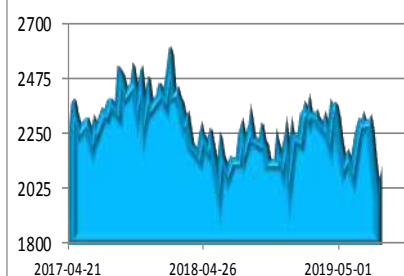
W segmencie soft zyskiwały kawa i cukier, jednak ostatni okres dla obu produktów trudno uznać za dobry. Cukier w ciągu miesiąca stracił niewiele, bo 1 proc., ale za to osłabienie kawy wyniosło ponad 8 proc. Kurs kawy od ponad trzech tygodni znajduje się poniżej 1 USD za funt.

Przed południem sytuacja na rynku nie uległa większej zmianie. Wyjątkiem była ropa, która nie tylko utrzymała wzrostowy kierunek, ale zbliżyła się do kursu 61 USD. Na plusie była miedź. Niepokoic mógł kurs żelaza, który w dalszym ciągu pozostawał w granicach 85 USD, a poniedziałek i wtorek przyniosły kolejną przecenę. Prawa do emisji dwutlenku węgla zyskiwały prawie 0,8 proc., ale wiele wskazuje na to, że podobnie jak w przypadku węgla czy ropy miesiąc zakończy się na minusie. Jak na razie CO₂ straciło już ponad 5 proc., co po części także sygnalizuje, że inwestorzy w dalszym ciągu nie wierzą w znaczącą poprawę rynkowej koniunktury.

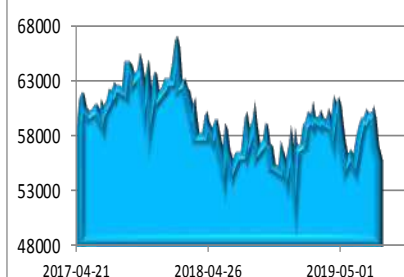
CUKIER – kurs w centach za funt



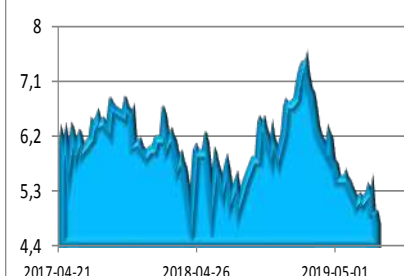
WIG20



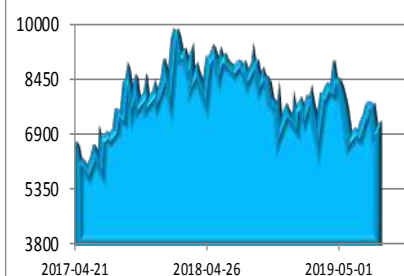
WIG



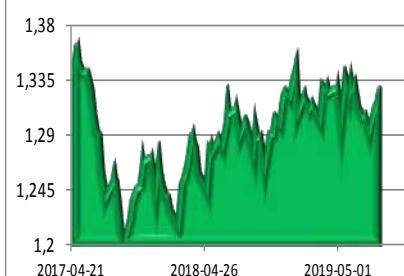
PGNiG



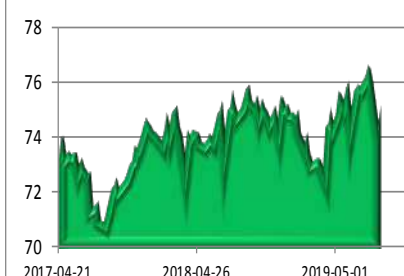
LPP



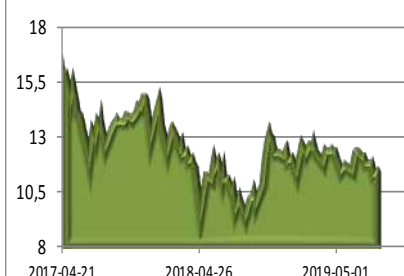
USD/CAD



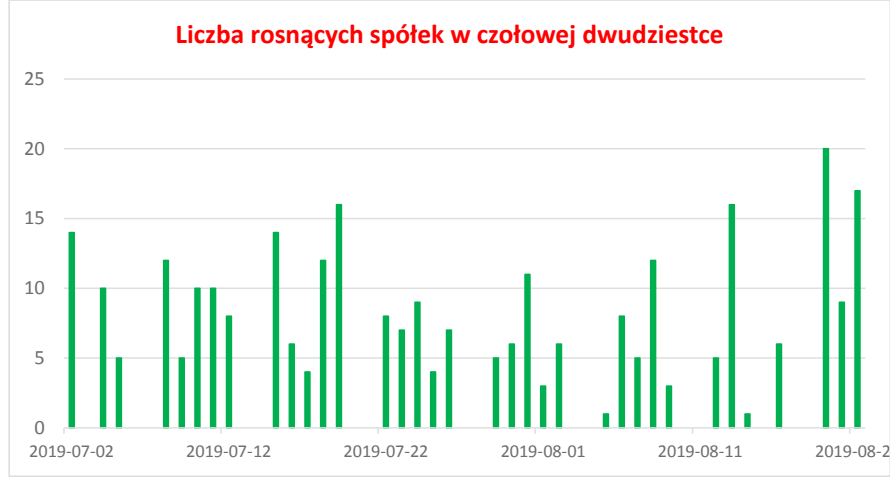
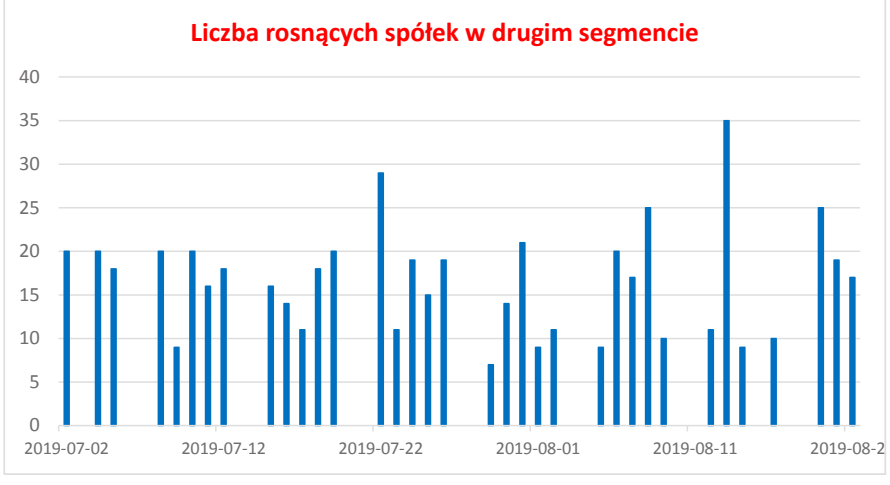
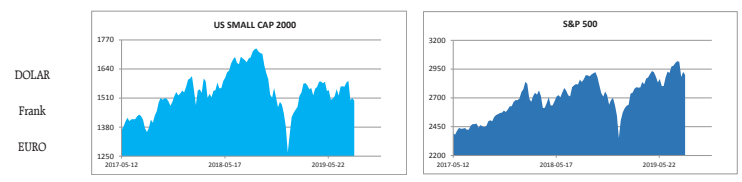
PLN/HUF



CUKIER



↑ 0,98037	0,25%	USDCHEF	↓ 17,07	-0,45%	SREBRNO	↑ 7201,5	1,07%	FTSE 100	Kursy NBP	
↑ 106,475	0,21%	USDJPY	↓ 1509,55	-0,41%	ZŁOTO	↓ 20609	-0,33%	NIKKEI		
↑ 1,21417	-0,23%	GBPUSD	↑ 258,9	0,43%	MIEDŹ	↑ 11783,84	1,14%	DAX		
↑ 1,10965	-0,02%	EURUSD	↑ 60,87	1,40%	ROPA BRENT	↓ 25962,4	-0,66%	DJIA POPRZEDNI		
									3,9210	-0,50%
									4,0014	-0,53%
									4,3513	-0,33%



Warszawa odrabia straty

GIEŁDA \ Azja z przewagą czerwieni. Europa w południe z dużym wzrostem. Na GPW wyraźna przewaga zieleni. W tle umiarkowane dane o budownictwie i przemyśle.

Rafał Grodowski

Wtorkowe notowania w Europie tym razem przyniosły osłabienie indeksów, choć jeszcze po południu sytuacja nie była aż taka zła. Kłopoty zaczęły się z amerykańskim otwarciem, które nie było udane i DJIA przed godz. 16 tracił ponad 0,3 proc. W rezultacie dzień na naszym kontynencie zakończył się spadkami. DAX30 stracił we wtorek ponad 0,5 proc., a większe spadki były widoczne w Londynie, Madrycie i Mediolanie.

W Warszawie przy znacznym większych obrotach WIG20 zamknął dzień umocnieniem o ponad 0,3 proc. Liderami dnia były CCC i Dino PL. Ta druga spółka zyskała prawie 10 proc., ustanawiając kursem bliskim 150 PLN nowe historyczne maksimum. Obuwnicza spółka dzień rozpoczęła umocnieniem, które przekraczało nawet 15 proc., ale potem akcje zaczęły tracić i dzień zakończył się wzrostem o 4 proc. Pomimo umocnienia indeksu w giełdowej elicie jedynie 9 firm zyskało na wartości.

Wyraźne spadki były udziałem JSW i Lotosu.

Stany Zjednoczone to także spadki, co niestety potwierdziło tezę, że na rynkach nie jest dobrze. Na Wall Street indeks stracił ponad 0,6 proc., a na plusie dzień zamknęły jedynie trzy spółki z indeksowej trzydziestki.

Azjatyckie notowania były pozbawione znaczących danych ekonomicznych. Indeks w Tokio stracił 0,3 proc., a większe osłabienie zanotowały te z Sydney i Wellingtonu. Spadki symboliczne, jak i dzień wcześniej, były widoczne w Szanghaju, a najlepiej zaprezentował się rynek w Seulu, gdzie akcje zyskały przeciętnie po 0,2 proc. To jednak nie osłabiło nieco pesymistycznego obrazu, jaki Europa otrzymała na starcie dnia.

Początek zmagania na GPW, podobnie jak i na innych parkietach, był udany i WIG20 po kilku minutach zyskiwał 0,2 proc. Znacznie lepiej prezentowały się, bardzo osłabione dzień wcześniej, parkiety na zachodzie kontynentu, a znaczący wzrost był widoczny w Mediolanie, gdzie indeks pomimo kłopotów

politycznych zyskiwał prawie 1 proc.

Po dwóch kwadransach gry Europa cały czas się umacniała. Niestety nasz parkiet nie wpisywał się w ten obraz i WIG20 znalazł się na minusie, tracąc 0,05 proc., a większą obniżkę notowały średnie spółki. Słaby początek zmagania miały walory KGHM i mBanku zniżkujące po ok. 1 proc. Miedziowy kombinat opublikował przedwczoraj wyniki za II kwartał, który przyniósł wzrost przychodów i silniejszy wzrost zysku netto. Jednak nie przełożyło się to na notowania, co zapewne wiązało się z sytuacją na rynku towarowym.

Po godzinie gry indeksy w Paryżu i w Mediolanie zyskiwały ponad 1 proc. Indeks CAC40 przekroczył poziom 5400 pkt, osiągając najlepszy odczyt od trzech tygodni.

O godz. 10 podano kluczowe dla naszej gospodarki dane o produkcji przemysłowej i budowlanej. Obie wartości okazały się nieco słabsze od prognoz, ale zdecydowanie lepsze niż w czerwcu, gdy produkcja w ujęciu rocznym zanotowała spadek. Czy

miało to wpływ na giełdowe notowania? Zapewne tak, bo po publikacji indeks zanotował ruch w górę i zbliżył się do wartości 2115 pkt.

Ruch w górę był oczywiście imponujący, bo indeks tuż przed godz. 11 zyskiwał ponad 0,8 proc., doganiając resztę Europy. W elicie parkietu zielony kolor był widoczny dla 17 spółek, a spadek był udziałem akcji KGHM i Tauronu, lecz w obu wypadkach nie był zbyt znaczący. Dwie godziny handlu po-

mimo umocnienia czołówki rynku nie cechowały się dużymi obrotami i te nie przekraczały nawet 120 mln zł.

Główne parkiety przed południem zyskiwały powyżej 1 proc., a indeks Euro Stoxx był blisko wartości 3400 pkt. Trzy główne indeksy Euro-landu to sumarycznie 102 rosnące firmy i jedynie sześć tracących na wartości, co było bardzo dobrym prognostykiem na drugą część dnia.

Na GPW też nie było źle, lecz po godz. 11 WIG20 wyraźnie przyhamował i w południe zyskiwał mniej niż 0,5 proc. ze słabym odczytem górnictwa i energetyki. Wskaźnik średnich spółek dał większe powody do zadowolenia, zbliżając się do wartości 3800 pkt.

Instrument	Kurs wczorajszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	56 507,59	0,54%	56 204,55
WIG20	2 119,27	0,43%	2 110,11
mWIG40	3 792,71	0,14%	3 787,27
sWIG80	11 566,77	-0,21%	11 590,84
ALIOR	42,68	1,33%	42,12
CCC	133,70	0,53%	133,00
CD PROJEKT	235,30	0,47%	234,20
CYFRPLSAT	28,34	0,21%	28,28
DINO PL	149,10	0,74%	148,00
JSW	34,82	2,23%	34,06
KGHM	76,46	-0,70%	77,00
LOTOS	78,06	0,72%	77,50
LPP	7 075,00	-0,35%	7 100,00
MBANK	335,00	1,76%	329,20
ORANGEPL	6,21	0,73%	6,17
PEKAO	98,24	0,20%	98,04
PGE	7,62	0,03%	7,62
PGNIG	4,81	0,67%	4,78
PKNORLEN	90,70	1,55%	89,32
PKOBP	39,71	0,03%	39,70
PLAY	32,82	0,31%	32,72
PZU	37,93	-0,29%	38,04
SANPL	308,80	3,55%	298,20
TAURONPE	1,48	-0,40%	1,49

Materiały przygotowane przez NXF

Czwartek, 22 sierpnia 2019 r.				
Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
	USA	Symposium w Jackson Hole		
10.00	Francja/Niemcy	Indeksy PMI dla przemysłu wst.	sierpień	49,5/43,1
10.00	Francja/Niemcy	Indeksy PMI dla usług wst.	sierpień	52,4/54
10.00	Polska	Sprzedaż detaliczna (r/r)	lipiec	7,3%
13.30	Strefa Euro	Protokół z posiedzenia ECB	lipiec	
14.00	Polska	Protokół z posiedzenia RPP	sierpień	

STATYSTYKA \ Kolejne dane GUS potwierdzają, że nasza gospodarka wciąż rośnie

Dobre wyniki polskiego przemysłu

GUS podał w środę, że produkcja przemysłowa w lipcu wzrosła w ujęciu rocznym o 5,8 proc., zaś produkcja budowlano-montażowa wzrosła o 6,6 proc. Według ekspertów dane te świadczą o tym, że polska gospodarka wciąż dynamicznie się rozwija mimo spowolnienia w krajach Unii Europejskiej.

Jan Kamieniecki

Zaprezentowane wczoraj przez GUS dane wskazują wzrost w 25 spośród 34 gałęzi przemysłu (wobec 20 z 34 w czerwcu). Wśród rosnących branż wyróżniły się zwłaszcza produkcja pozostałego sprzętu transportowego (o 26,3 proc. w porównaniu do ubiegłego roku) i urządzeń elektrycznych (16,5 proc.) oraz motoryzacja (11,1 proc.), a więc branże zorientowane eksportowo.

– Lipcowe dane GUS dotyczące produkcji przemysłowej oznaczają, że polska gospodarka dobrze sobie radzi mimo spowolnienia w Europie, w szczególności w Niemczech – powiedział „Codziennie” europoseł i ekonomista Zbigniew Kuźmiuk. – Wiele wskazuje, że w trzecim kwartale br. wzrost PKB



Produkcja przemysłowa w Polsce wciąż dynamicznie rośnie | fot. mat. pras./d

wyniesie powyżej 4 proc. Podobnym wynikiem zakończymy pewnie cały rok, a to będzie oznaczać, że rozwijamy się cztery razy szybciej niż strefa euro – zaznaczył.

Europoseł przyznał, że wobec globalnego spowolnienia polska gospodarka także

niedużo zwolni, ale nadal będzie się rozwijała dużo szybciej niż w krajach zachodniej Europy. – To zasługa działań obecnego rządu, który stymuluje gospodarkę, czego najlepszym przykładem jest piątka Kaczyńskiego, dzięki której wciąż rośnie konsumpcja.

W przełożeniu na PKB da to co najmniej 1 pkt proc. więcej – podkreślił Kuźmiuk.

Na pytanie o przyczyny tego, że tempo rozwoju naszej gospodarki jest w tej chwili kilkukrotnie wyższe niż w UE, odpowiedział, że po prostu rozwijamy się w sposób zrów-

noważony. – Naszą siłą są trzy działające jednocześnie motory gospodarki, a więc wspomniana konsumpcja, a także inwestycje i eksport – podsumował europoseł.

Analitycy PKO BP ocenili, że utrzymująca się odporność przemysłu na spowolnienie w Niemczech odzwierciedla m.in. napływające bezpośrednio inwestycje zagraniczne w sektorze motoryzacyjnym. Przypomnijmy, że w poniedziałek ogłoszono kolejne nakłady na linię produkcyjną w Opel Manufacturing Poland w Gliwicach.

Eksperti banku zwrócili też uwagę na silne wzrosty w dziale inżynierii lądowej i wodnej, co ich zdaniem jest skorelowane ze zbliżającym się szczytem wykorzystania unijnych środków z bieżącej perspektywy finansowej UE. Według analityków PKO BP dobre wyniki gospodarki oznaczają, że Rada Polityki Pieniężnej nie zdecyduje się na zmianę stóp procentowych.

(PAP)

Stare jak nowe, czyli szansa na duży zysk

REWITALIZACJA \ Dawne tereny i obiekty industrialne to dziś szansa na wielkie zyski. Tam, gdzie były kiedyś tereny przemysłowe, dzisiaj stoją nowe fabryki, centra handlowe, domy mieszkalne. W tego typu inwestycjach przoduje przede wszystkim Łódź i Warszawa, ale sukcesy mają też Śląsk oraz Pomorze.

Inwestycje związane z rewitalizacją dawnych fabryk, elektrowni, browarów czy stocznii, które dzięki przebudowie zapewniają nowe, komplementarne funkcje, to dziś wyraźny trend urbanistyczny, który najbardziej widoczny jest w największych miastach w kraju – zauważa Mateusz Strzelecki, partner i head of regional markets w Walter Herz.

– Zaniebane tereny poprzemysłowe z historycznymi zabudowaniami, szczególnie te położone w centrach aglomeracji, są zwykle przekształcane zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Część tego typu przedsięwzięć nie tylko przynosi atrakcyjne obiekty komercyjne i poprawia jakość przestrzeni publicznej, lecz także zmienia użyteczność

całych kwartałów miejskich – przyznaje ekspert. Powstaje dzięki temu sieć nowych wielofunkcyjnych obiektów, opartych na bogactwie historycznym i dziedzictwie gospodarczym danego regionu.

Jak podkreśla prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej SA dr Janusz Michałek, śląskie jest jednym z najmniejszych województw w kraju, ale równocześnie to teren bardzo zaludniony i silnie zurbanizowany. Tu też jest najwięcej terenów i obiektów pogórnictwa oraz pozostałości po innych fabrykach. – Na ich zagospodarowanie KSSE ma już swoje pomysły i odnosi na tym polu coraz większe sukcesy – podkreśla dr Michałek. Na wielu odzyskanych w ten sposób gruntach stoją już fabryki, a nowe są w budowie.

W realizacji najbardziej spektakularnych, wielofunkcyjnych inwestycji, opartych na rewitalizacji dawnych obiektów i terenów przemysłowych, przodują jednak Łódź i Warszawa, a z dużym, miastotwórczym projektem rewitalizacyjnym startuje też Gdańsk. Głównymi realizacjami są m.in. warszawski Koneser czy łódzka OFF Piotrkowska, które stały się już znanymi punktami nie tylko na mapie gospodarczej, ale i turystycznej.

W Kaliszu na terenie dawnej Fabryki Fortepianów i Pianin Calisia został otwarty wielofunkcyjny kompleks biznesowy Calisia One. Na swoje kolejne wcielenie czekają też zabudowania Fabryki Broni Łucznik w Radomiu. Działa tu Agencja Rozwoju Przemysłu – w dawnych zabudowaniach ma powstać nowoczesna powierzchnia biurowa, przede wszystkim dla branży nowoczesnych usług dla biznesu.

Mariusz Andrzej Urbanke

Chińczycy zbudują drogę S14

INFRASTRUKTURA \ Zachodnią obwodnicę Łodzi wybuduje chiński Stecol, należący do koncernu inżynierjino-budowlanego PowerChina, czołowej firmy wykonawczej na świecie. Będzie to pierwsza inwestycja drogowa realizowana przez firmę z Chin od czasów Euro 2012.

Przetarg na wykonanie projektu i budowę S14 pomiędzy węzłami Łódź Teofilów i Słowik wygrała chińska firma Stecol. Będzie musiała się zmierzyć z nie najlepszą opinią, jaką pozostawił po sobie inny chiński wykonawca, który kilka lat temu nie poradził sobie z budową A2.

Jak poinformował Wojciech Karmasz, wicedyrektor Stecol Coporation w Europie, jego zespół należący do grupy PowerChina, zajmującej szóste miejsce w światowym rankingu Global Contractors ENR, przez ostatnie kilka lat z powodzeniem nadzorował w Polsce inwestycje infrastrukturalne, choćby Wrocławski Węzeł Wodny. W tej chwili nadzoruje budowę linii 400kV Chełm–Lublin i zbiorników przeciwpowodziowych w Kotlinie Kłodzkiej.

– Jesteśmy w pełni przygotowani do realizacji S14. Zresztą ta budowa nie jest skomplikowana, Stecol wykonywał już bardziej złożone projekty – zapewnił Karmasz. Od kilku lat firma obserwuje polski rynek i wie, że trzeba zabezpieczyć się przed wzrostami cen materiałów budowlanych. – Przygotowując ofertę, wzięliśmy pod uwagę wzrost cen. Ciągłość dostaw zabezpieczamy systemem zaliczek – wyjaśnił wicedyrektor.

Zgodnie z warunkami kontraktu Stecol ma dziesięć miesięcy na zaprojektowanie inwestycji. Dobrał sobie już część partnerów, dodatkowo podwykonawcy sami się zgłaszają z propozycjami współpracy. Firma nie odczuwa trudnej sytuacji na rynku związanej z problemami ze znalezieniem siły roboczej.

(lus, RynekInfrastruktury.pl)

DROGI \ Na trasie z Rzeszowa do Warszawy kierowcy zaoszczędzą co najmniej godzinę

Via Carpatia wkroczyła już na Lubelszczyznę

Ruszyła budowa Via Carpatii w województwie lubelskim. Trasa na tym terenie została podzielona na 12 odcinków. Pierwszy, który będzie realizowany, ma długość 18 km i ciągnie się między Kraśnikiem a Janowem Lubelskim. Ten fragment drogi ekspresowej S19 ma być gotowy w kwietniu 2021 r.

Lucyna Piwowarska

Inwestycję – od końca obwodnicy Kraśnika do początku obwodnicy Janowa Lubelskiego – zrealizuje konsorcjum kosztem prawie 390 mln zł. Droga będzie dwujezdniowa o nawierzchni bitumicznej z rezerwą terenu pod trzeci pas i będzie przebiegała nowym śladem. Powstaną dwa węzły drogowe: Modliborzycze i Szastarka, oraz dwa miejsca obsługi podróżnych w miejscowości Felinów po prawej i lewej stronie drogi ekspresowej. Zostanie też zbudowanych 21 obiektów mostowych.

Jeśli chodzi o pozostałe odcinki Via Carpatii w województwie lubelskim, to dla czterech wydano już decyzje o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, kolejne dwie są spodziewane wkrótce. Z pierwszych odcinków S19 kierowcy powinni skorzystać w połowie 2021 r., a z całej trasy wiodącej z Lublina do Sokołowa Małopolskiego, położonego w woj. podkarpackim, w połowie 2022 r.

Na terenie Podkarpacia są procedowane cztery wnioski o wydanie zezwoleń na budowę, a dla dwóch odcinków jest przygotowana dokumen-



Trwa budowa międzynarodowej drogi Via Carpatia | fot. mat. pras./d

tacja niezbędna do złożenia wniosku. Trasę pomiędzy węzłami Rzeszów Wschód i Lublin Sławinek, liczącą 160 km, będzie można przejechać w ok. 90 min. Kolej-

ne 70 min potrwa przejazd ok. 140 km S17 do węzła Zakręt pod Warszawą. – W rezultacie na trasie z Rzeszowa do Warszawy kierowcy zaoszczędzą co najmniej go-

dzinę – zapowiada Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Via Carpatia ma przebiegać z Kłajpedy i Kowna na Litwie przez Białystok, Lublin, Rzeszów i słowackie Koszyce do Debreczyna na Węgrzech, a dalej do Rumunii, Bułgarii i Grecji. Ma docierać m.in. do rumuńskiego portu w Konstancy nad Morzem Czarnym oraz greckich Salonik nad Morzem Egejskim. W projekt jest także zaangażowana Turcja. Odnoga Via Carpatii z regionu Sofii w Bułgarii ma się skierować przez Płowdiw w stronę granicy bułgarsko-tureckiej, a następnie do trzeciej do Stambułu.

Via Carpatia ma na terenie Polski mieć 701 km długości (wraz z odnogami prowadzącymi m.in. do polskich portów – 1621 km). Trasa w woj. warmińsko-mazurskim będzie miała 43 km, w podlaskim – 256 km, w mazowieckim – 32 km, w lubelskim – 200 km i w woj. podkarpackim – 180 km. Koszt inwestycji jest szacowany na 28,3 mld zł, czyli 6,6 mld euro. Polski fragment Via Carpatii, czyli drogi nr 19, 62 i 16, ma być gotowy na przełomie 2025 i 2026 r.

(PAP)

Sport ważny dla gospodarki

ANALIZA \ Polski rynek sportu wygenerował w ubiegłym roku prawie 10 mld zł wartości dodanej, ale aktywność fizyczna Polaków pozostawia jeszcze wiele do życzenia – wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Według badań The Business Research Company w ubiegłym roku globalna wartość rynku sportowego wynosiła 488,5 mld dol. A szacuje się, że w 2022 r. wzrośnie ona do ponad 614 mld dol. W Polsce według wyliczeń Polskiego Instytutu Ekonomicznego w 2018 r. branża sportowa wygenerowała 9,63 mld zł wartości dodanej, utrzymując tym samym łącznie 109 tys. miejsc pracy i zapewniając 2,98 mld zł wynagrodzeń.

Z kolei wydatki budżetowe na sport i rekreację wyniosły w Polsce w 2017 r. 1,77 mld euro, przy unijnej średniej 1,83 mld euro. Polskie gospodarstwa domowe na cele sportowe i rekreacyjne przeznaczają średnio 458 zł, tj. o 40 zł więcej niż

cztery lata temu. – Każda złotówka wydana na sport nie tylko ma efekt mnożnikowy dla gospodarki, lecz także pozwala zredukować koszty m.in. w obszarze ochrony zdrowia – podkreśla Krzysztof Kutwa, analityk Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Polacy wydają coraz więcej na sport i rekreację, ale ich aktywność ruchowa spada. Z analizy Polskiego Instytutu Ekonomicznego wynika, że tylko co czwarty mieszkaniec Polski (28 proc.) regularnie uprawia sport, podczas gdy w krajach unijnych robi to średnio ok. 40 proc. osób. 56 proc. Polaków w ogóle nie uprawia sportu, co oznacza, że od 2004 r. brak aktywności ruchowej

w naszym kraju wzrósł o 10 pkt proc.

Polacy częściej (53 proc.) niż pozostali obywatele Unii (39 proc.) uważają, że władze lokalne nie robią dostatecznie wiele, by zapewnić im możliwość aktywności fizycznej. Koszty braku aktywności szacuje się na 7 mld zł rocznie. – Gdyby co druga osoba, która nie jest aktywna fizycznie, zaczęła regularnie uprawiać sport, przełożyłoby się to na co najmniej 11 tys. zawałów mniej, 2,2 tys. mniej zachorowań na nowotwór jelita grubego czy 1,5 tys. mniej przypadków raka piersi. Koszty opieki zdrowotnej spadłyby w skali roku o 440 mln zł, a koszt absencji pracowników zmalałby o 3 mld zł – przekazuje Krzysztof Kutwa.

Co ciekawe, mimo spadającej liczby aktywnie uprawiających sport rośnie zainteresowanie klubami fitness. W Polsce karnety sportowe ma 3 mln osób. Ale – jak zastrzegają autorzy raportu – przynależność do klubu nie oznacza, że zapisana do niego osoba regularnie korzysta z jego usług.

Andrzej Ratajczyk

Kierowcy nie zapłacą więcej

UBEZPIECZENIA \ Ofiary wypadków sprzed lat otrzymają renty, nawet jeśli suma środków zagwarantowana na ten cel w polisach OC sprawców wypadków zostanie wyczerpana. Świadczenia będzie wypłacał Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, na który składają się ubezpieczyciele oferujący polisy komunikacyjne.

W związku z podpisaniem przez prezydenta RP Andrzeja Dudę ustawy z 19 lipca 2019 r. o szczególnych uprawnieniach osób poszkodowanych w wypadkach Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny (UFG) zadeklarował, że sfinansuje te wypłaty z własnych przychodów. Średni koszt nowych obciążeń funduszu jest szacowany na ponad 15 mln zł rocznie.

Nowe regulacje mają rozwiązać problem limitu odpowiedzialności ubezpieczyciela w polisach komunikacyjnych OC w przypadku wyczerpania się tzw. sumy gwarancyjnej. Teraz renty wypadkowe będą wypłacane nawet po wyczerpaniu limitów. Przed ponad dwudziestu laty limity te były proporcjonalnie niskie. W 1991 r. było to 720 tys. zł, pod koniec 2005 r. wzrosły

do 350 tys. euro na jednego poszkodowanego. Obecnie wynoszą one ponad 5 mln euro na osobę.

Wypłacane przez lata świadczenia mogły spowodować wyczerpanie sum gwarancyjnych i w rezultacie nawet pozbawić ofiary wypadków środków do życia. Szczególnie realne było to dla tych, którzy jako dzieci doznawali w wypadku ciężkich obrażeń.

– Przyjęte rozwiązanie nie będzie stanowiło znacznego obciążenia dla budżetu UFG i zostanie sfinansowane z przychodów, które obecnie uzyskujemy – poinformowała Elżbieta Wanat-Poleć, prezes UFG. Dodała, że fundusz jest w bardzo dobrej kondycji finansowej i nie musi podnosić opłat ubezpieczycielom.

(a.mac.)



fot. Wikipedia/d

Antoni Gołubiew

(1907–1979) polski pisarz i publicysta katolicki

\\ Świętość to dobrowolne i zupełne wybranie Boga w nieustającym akcie miłości i konsekwentne pełnienie Jego woli całym swym życiem, w każdej chwili. \\

WIARA \ Dar Japonii dla Kościoła – „Boży samuraj” Ukon Takayama

Japoński Tomasz Morus

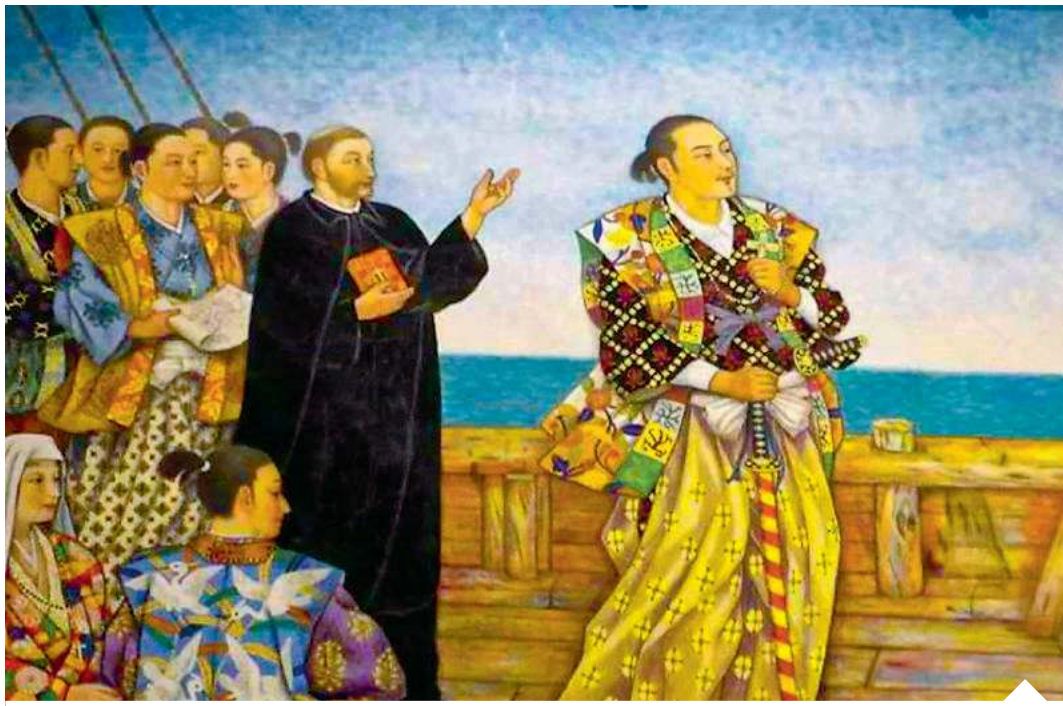
Współczesna liberalna demokracja coraz częściej stroi się w szaty laickiej teokracji. Dlaczego? Bo uznaje ona, że ma prawo stanowić zasady, jakie wcześniej miał tylko Bóg (albo bogowie), i wymagać ich respektowania. Dlatego tak ważne jest świadectwo męczenników, którzy oddali życie za prawdziwe wartości.

Tomasz P.
Terlikowski

Na Zachodzie najbardziej znanym świętym, który pozostał wierny wartościom, jest Tomasz Morus. Ten angielski prawnik oddał życie, bo uznawał, że państwo nie ma prawa wkraczać w sferę zarezerwowaną dla Boga i nie ma prawa stanowić, co jest, a co nie jest małżeństwem (bo również ta kwestia zarezerwowana jest dla Boga). Dlatego, choć Morus był nie tylko wybitnym myślicielem, prawnikiem, lecz także oddanym sługą króla Henryka VIII, został on stracony. Nie jest to jednak jedyna tego rodzaju postać, a własnych Morusów, którzy mogą i powinni stać się wzorami dla nas, mają także choćby Japończycy. Jednym z nich jest Ukon (japońska forma imienia Justyn) Takayama. Na chrześcijaństwo nawrócił się już jego ojciec Dariusz Takayama, jeden z lokalnych książąt podzielonej wówczas Japonii. I już ojciec zaczął intensywnie ewangelizować nie tylko swoich poddanych, lecz także przyjaciół i współpracowników. Jego syn był wówczas dzieckiem, ale stopniowo nasyłką chrześcijaństwem, i to w jego niezwykle ewangelicznej formie.

Wyzwanie wiary

W niczym nie zmieniało to faktu, że jednocześnie pozostawał wybitnym przywódcą wojskowym i lokalnym władcą. Jako dwudziestokilkulatkowi ojciec przekazał mu władzę nad podlegającymi mu terenami. A on sam stanął wobec niezwykłego wyzwania. Ja-



fot. Wikipedia/d

pońskie społeczeństwo było wówczas (a jest też obecnie, choć na inny sposób) feudalne do bólu. Każdy władca lokalny podlegał komuś wyżej, a ten komuś jeszcze wyżej, a lojalność – jedna z najważniejszych cnót w Japonii – wymagała posłuszeństwa obu. 26-letni Ukon podlegał wówczas bezpośrednio da imyo [pan feudalny w średniowiecznej Japonii] Arace Murashigemu z prowincji Settsu, a ten rosnącemu w potęgę Odzie Nobunadze.

Niestety w pewnym momencie Araki zdecydował się wypowiedzieć posłuszeństwo Nobunadze i wystąpił przeciwko niemu. Ukon Takayama został zaproszony do tego spisku, ale odmówił uczestnictwa w nim i zasugerował, że czyn Arakiego, który otrzymał ziemię od Nobunagi, byłby skrajną niewdzięcznością. Jego słowa nie przekonały Arakiego i zażądał on – jako dowodu lojalności wobec siebie (a kodeks honorowy wojowników wymagał lojalności wobec swojego bezpośredniego suwerena) – pozostawienia jako zakładników na swoim zamku młodszej siostry chrześcijańskiego dowódcy i jego trzyletniego syna.

Sprawę komplikował jeszcze fakt, że jezuitcy misjonarze, gdy dowiedzieli się o planach spiskowców, zaczęli naciskać na Ukona, by ten

opowiedział się po stronie przychylnego chrześcijanom Nobunagi, który – co pokazuje, że chrześcijanie byli często w jego polityce kartą przetargową – zresztą groził, że jeśli chrześcijański wasal nie opowie się po jego stronie, to on straci część jezuickich misjonarzy i zacznie prześladować chrześcijan. Takayama musiał więc wybrać, czy chce chronić swoje dziecko i swoją siostrę, czy chrześcijan. Jakby tego było mało, jego ojciec Dariusz Takayama ostrzegł go, że jeśli złamie przysięgę daną bezpośredniemu władcy, czyli Arakiemu, to on dokona seppuku.

Justyn Takayama stanął więc przed wyborem – jakby to ujęli Grecy – prawdziwie tragicznym, dotyczącym równorzędnych wartości. Co zrobił? Najpierw wiele się modlił, a gdy uznał, że rozegrał już wolę Bożą, rzekł się władzy nad swoim zamkiem na rzecz ojca, obciął spięte w kucyk włosy – symbol bycia wojownikiem – porzucił rodzinę i oznajmił, że zamierza wstąpić do jezuitów. W ten sposób przestał być wasalem Arakiego, nie musiał bronić jego interesów, co oznaczać może, że nie zabije on jego syna i siostry, a Nobunaga zwycięży Arakiego, dzięki czemu nie będzie on prześladował chrześcijan. Decyzja ta nie musiała jednak oznaczać, że on

sam zachowa życie. Nobunaga był okrutnym człowiekiem, mógł i tak stracić Ukona. Jednak gdy wszedł on do jego obozu ubrany jedynie w papierowe szaty, bez oznak władzy i broni, to inni wojownicy powitali go entuzjastycznie, a sam Nobunaga nie tylko ofiarował mu szaty wojownika, lecz także obiecał wyratowanie jego syna i siostry oraz podwoił jego dochody. Ostatecznie jezuita namówił Ukona, by ten przyjął propozycję rzeczywistego władcy Japonii. W tym samym czasie jego ojciec – Dariusz – gdy dowiedział się, co zrobił jego syn – wziął różaniec i udał się w pokorze do obozu Arakiego, by opowiedzieć, co się stało, i wybłagać życie dla zakładników. I tak się stało. Pokora dwóch chrześcijańskich panów – ojca i syna – sprawiły, że udało się zachować zarówno chrześcijaństwo, jak i życie zakładników. A krótko potem Ukon stał się jednym z najważniejszych dowódców Nobunagi, a gdy ten zginął, jego następcy – Hideyoshiego.

Albo-albo

Sytuacja zmieniła się 24 lipca 1587 r. Tej nocy Hideyoshi wysłał do Ukona Takayamy posłańca z listem, w którym zażądał „natychmiastowego porzucenia wiary” i zagroził odebraniem wszystkich

dóbr, jakie posiadał wielki wojownik. Odpowiedź chrześcijanina była błyskawiczna. „Jeśli chodzi o nakaz porzucenia wiary chrześcijańskiej, to nawet gdybym miał dostać w zamian w posiadanie cały świat, to nie porzuciłbym chrześcijaństwa i prawdziwego zbawienia mej duszy. Z tego powodu swoją pozycję, dochody w wysokości 60 tys. koku i posiadłości w Akasi oddaję do dyspozycji Jegomości”. Hideyoshi nie był przyzwyczajony do nieposłuszeństwa, ale jednocześnie niezwykle cenił prawość i zdolności Justyna Takayamy i właśnie dlatego wysłał do niego kolejny list, w którym ponownie wezwał go do wyrzeczenia się wiary, a w przeciwnym razie nakazał mu oddanie ziem i dochodów i podporządkowanie się jako zwyczajnemu samurajowi innemu panu. Ukon ponownie odmówił i w efekcie został skazany, wraz z rodziną, na banicję.

Trzy lata później Hideyoshi anulował nakaz banicji, przywrócił Ukonowi część majątku i powołał go ponownie do służby, ale nie przywrócił go do dawnego statusu samodzielnego władcy, a pozostawił w pełnej zależności od innego feudała. Dla władcy i wojownika było to poniżenie, ale Takayama przystał na to, bowiem pozwalało mu to ponownie ewangelizować ludzi. Takiemu zajęciu oddawał się przez całe 26 lat pobytu na południu Japonii, gdzie został zesłany i poddany niechrześcijańskiemu lokalnemu władcy. Świadomość zasług, jakie miał on dla wiary, dotarła w pewnym momencie także do Rzymu i papież Sykstus V wysłał do niego specjalny list. „Chrześcijaństwo, którzy uwielbiają Boga i służą Mu z serca, którzy mają odwagę porzucić swoją pozycję na tym świecie i nie polegają na bogactwach materialnych, a cierpienie traktują jako łaskę otrzymaną od Pana, podążają prostą drogą do świętości. Ty, Dziecko, jesteś tego najlepszym przykładem. Nie uciekłeś od losu wygnania i choć utraciłeś cały wypracowany wcześniej majątek, to wiara, którą żyjesz, jest silna i niezachwiana” – podkreślał papież.

Przejęcie władzy w Japonii przez Tokugawę począ-

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
730 497 770
lub 22 299 49 52

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

17 KULTURA

18 TV/MOTO

20 SPORT



fot. Wikipedia/d

Michael Faraday

(1791–1867) angielski fizyk i chemik, jego prace dotyczące elektryczności były przełomem w nauce, od jego nazwiska pochodzi jednostka pojemności elektrycznej – farad

\ Reagujemy przyjaźnie na teorie zgodne z naszymi, natomiast jesteśmy niechętni tym, które nam się sprzeciwiają, podczas gdy zdrowy rozsądek podpowiada nam, aby działać w sposób całkiem przeciwny. \

kowo osłabiło prześladowania i pozwoliło Ukonowi na swobodniejsze działanie. Jednak w 1614 r. także do miejsca, gdzie przybył, doszły informacje o tym, że nowy szogun zmienił zdanie i rozpoczął okrutne prześladowania chrześcijan. Starszy i schorowany Ukon był księciem, szanowanym wojownikiem, a zatem błyskawicznie podjęto decyzję o tym, że musi on zostać wypędzony z Japonii. Oznaczało to także konfiskatę całego jego majątku. Takayama przyjął to w pełnej pokorze, a trudy związane z wędrówką traktował jako możliwość pokuty. Ostatecznie Ukon wraz z rodziną musiał opuścić Japonię i na chińskich dżonkach udał się na Filipiny. Był już wówczas bardzo schorowany, ale podróż spędził na modlitwie. Gdy przybył do schrystianizowanej już wówczas Manili, zarówno przywódcy świeccy, jak i kościelni chcieli obsypać go darami, on jednak odmówił i nadal żył ubogo, a czas spędzał na modlitwie.

„Nie porzucajcie wiary”

Kilka tygodni po przybyciu na Filipiny Japończyk poczuł, że śmierć jest coraz bliżej. Dlatego wezwał rodzinę i przekazał jej swoją ostatnią wolę, która może powinna stać się testamentem dla każdego z nas. „Cokolwiek się od tej pory stanie, nie porzucajcie wiary, nie poddawajcie się działaniu szatana, żyjcie według nauki Bożej” – prosił swoich bliskich. A gdy ci zaczęli płakać, on zapytał: „Dlaczego płaczecie? Czy coś wam się stanie po tym, jak umrę? Mylicie się. Bóg będzie się wami opiekował jak dotychczas i zostanie waszym prawdziwym ojcem. Bądźcie odważni” – podkreślał. A na koniec dodał: „Chcę wyruszyć w drogę na spotkanie Pana w radości... Moja dusza wielbi Pana Boga i stwórciela”. W nocy z 3 na 4 lutego 1615 r. Ukon zmarł. Jego ostatnie słowa to: „Jezus, Maria”.

Wiele wieków później, po 250 latach prześladowań, odrodzeniu Kościoła w Japonii, a następnie jego osłabieniu i wejściu w stan stagnacji, Ukon Takayama został beatyfikowany w 2017 r. Ale nie jest on darem tylko dla Kościoła japońskiego, lecz także dla wszystkich chrześcijan na całym świecie. Jego wierność Bogu jest dla nas najważniejszym świadectwem.

.....
 Tekst ukazał się w miesięczniku „Nowe Państwo” numer 7–8 (160)/2019.

FELIETON \ Newsweekowe wzmożenie „ludzi kultury”, czyli preludium do tego, co się będzie działo w miarę zbliżania się wyborów

Imperium celebrytów kontratakuję

Im bliżej wyborów parlamentarnych, tym większą medialną aktywność obserwujemy w środowisku tzw. „ludzi kultury”. Zaczęła Manuela Gretkowska od wściekłego i kuriozalnego ataku na krakowskiego metropolitę, w sukurs ruszyli jej w tygodniku Tomasz Lisa Jerzy Stuhr, Agnieszka Holland, Małgorzata Rozenek-Majdan i o. Paweł Gużyński (nie własnymi słowami, ale piórem dziennikarki tygodnika).



Leszek Galarowicz

Najnowszy numer tygodnika Tomasz Lisa dowodzi, że „ludzie kultury” przystępują do wielkiej mobilizacji. Nie po raz pierwszy uderzają w pompatyczne tony, kreują się na zbawców narodu, którzy obronią Polaków przed nienawiścią, pogardą, złem i ich własnymi poglądami. Nie są w stanie przyjąć do wiadomości prostej prawdy, że to ich poglądy należą do mniejszości, Polaków nie trzeba wyzwalać z ich światopoglądu, uszczęśliwiać na siłę europejską nowoczesnością, która odbija się już czkawką Europy Zachodniej. Przy tym kompletnie nie czują, że w swojej „publicystycznej misji” są nieporadni jak słoń w składzie porcelany.

Kto karmi nienawiścią i pogardą

Na Agnieszkę Holland liberalna lewica zawsze może liczyć. Kiedy trzeba bronić rodaków przed kolejnymi latami PiS-owskiej niewoli, wiadomo, że zabierze ona głos i będzie to głos nie byle jaki. „Mój kraju, czy już nie umiesz karmić się czymś innym niż pogarda i nienawiść?” – pyta retorycznie pani reżyser, a za chwilę pisze o Rafale Ziemkiewiczu jako czołowym felietoniście dobrej zmiany, co świadczy, o tym, że nie ma ona pojęcia o jego publicystyce, bo Ziemkiewicza można cenić bądź krytykować, ale robienie z niego propagandysty jest kompletnym nieporozumieniem. A dalej w duchu wykończenia pogardy i nienawiści dodaje: „Jakie kompleksy, jakie ciemne pokłady nienawiści i jaki rodzaj niedojrzałości zmieniły go w faszystującego trolla, któremu wstyd podać rękę”. Ten swoisty rodzaj schizofrenii jest zna-

kiem rozpoznawczym wielu jej koleżanek i kolegów, którzy często chcą walczyć z tym, co sami rozsiewają. Holland cierpi też na częstą wśród celebrytów przypadłość wrażliwości wybiórczej. Niemal sokolim wzrokiem dostrzegają oni drzazgę w oku władzy, której przedstawiciele i sprzyjające jej media „podsluchują, lżą, szczują, poniżają, kłamliwie oskarżają, prowadzą nagonkę” itp. Wzrok i słuch im słabnie, kiedy przedmiotem napaści są księża, szargane są symbole religijne, poniżają się Polaków, prawdziwych patriotów, a słowa nienawiści i pogardy płyną z ust oświeconej elity. Wtedy zapadają się pod ziemię.

Obrońca Polaków przed Polakami

Ciężkie działa próbuje wytoczyć Jerzy Stuhr. Jeden z dyżurnych autorytetów salonu z fotografii obok tekstu spogląda na czytelnika z groźną miną zwiastującą nadciągającą katastrofę. Ten tyleż wybitny aktor, co lichy publicysta diagnozuje kondycję polskiego społeczeństwa: „Społeczeństwo nauczyło się od władzy cynizmu i gra swoją cyniczną grę: to dajcie jeszcze stówkę. I jeszcze”. Chciałoby się powiedzieć, że to już było, choć wcześniej zła była głównie władza, teraz zła jest też społeczeństwo. Nie pierwszy i nie ostatni raz słyszymy zgraną taśmę o niemądrym społeczeństwie, które dało się skorumpować. Podobnie jak jego koleżanka ze środowiska filmowego, tak i aktor dostrzega pokłady pogardy wszędzie poza sobą, tymczasem cały jego wywiad podszyty jest pogardą. Aktor nie sili się na sugestię, ale niemal wprost dzieli Polaków na sorty. „Dziś walczy się z elitą. Elitę się upokarza (...). Wygrywa Edek z »Tanga« i Miętus z »Ferdydurke« – żali się dziennikarze. To właśnie im słoma wychodzi z butów, to oni źle mówią po polsku, sympatycy PiS na-

turalnie. Do tego wcale się siebie nie wstydzą, a przecież powinni – zdaje się sugerować aktor. Głupie – zdaniem Stuhra – jest nie tylko społeczeństwo, ale głupia jest też władza: „Ale oni nie czytają, nie wiedzą”. Dramat dzisiejszych czasów polega na tym, że to elity nie dorosły do społeczeństwa, a nie odwrotnie. Pupil salonów oskarża też obecną władzę o szerzenie faszyzmu: „W życiu publicznym jest jedna rzecz, z której nie śmieję się nigdy i która zawsze budzi mój niepokój. To zaraza faszyzmu (...). Faszyzm zwykłych ludzi. Podsycać tę zarazę to straszna rzecz. Zbrodnia, która żadnej władzy nie będzie wybaczona” – grzmi niczym współczesny inkwizytor. Ta lekkość miotania najcięższych oskarżeń to jeden z przejawów pychy i poczucia wyższości, które od dawna towarzyszą pseudoelitom. Oburzają się na określanie ideologii LGBT „tęczową zarazą”, sami bez żenady oskarżają o podsycanie faszyzmu, czyli grzech bez porównania poważniejszego.

Jak elity bronią życia

Nie są tajemnicą poglądy lewicowo-liberalnych środowisk w kwestii ochrony życia. Zazwyczaj jej reprezentanci domagają się liberalizacji prawa aborcyjnego. Przecierałem oczy ze zdumienia, czytając wywiad z Małgorzatą Rozenek-Majdan, która wykorzystuje prywatne problemy związane ze staraniem się o dziecko metodą in vitro do ataku na PiS. A już szczytem hipokryzji jest zarzucanie rządzącym, że nie szanują ludzkiego życia. „Na świecie jest 8 milionów ludzi urodzonych z in vitro. Nie byłoby ich, gdyby na świecie rządziło PiS”. Aż dziw bierze, że Rozenek, która podobno tak wiele wie na temat metody, nie ma żadnych wątpliwości etycznych z nią związanych. Nie rozstrzygając

kwestii od strony etycznej, nie można udawać, że in vitro jest jednoznacznie wielkim dobrem, oczywistym z etycznego punktu widzenia. Sama celebrytka jest za liberalizacją prawa aborcyjnego, więc można by odbić piłeczkę i zapytać, ilu ludzi urodziłoby się, gdyby w wielu krajach władzy nie sprawowały środowiska lewicowo-liberalne, które zmianami w prawie sprzyjały aborcjom, też tym bez poważnych wskazań dotyczących życia i zdrowia matki czy dziecka. Podejrzewam, że liczba znacznie przewyższałaby 8 milionów, o których mówi celebrytka. Argumenty sugerujące, jakoby lewica i liberałowie bardziej szanowali i chronili ludzkie życie, bo popierają in vitro, jednocześnie traktując aborcję z lekkością i wyłącznie jako decyzję kobiety, są niedorzeczne.

Lewica w obronie Kościoła?

Ostatnim kuriozum newsweekowych rewelacji jest obrona o. Gużyńskiego. Środowiska, które karmią się bezpardonowym atakiem na Kościół, wytaczają najcięższe oskarżenia wobec jego przedstawicieli, bronią tych, którzy profanują symbole religijne, postanawiają uczynić męczennika z permanentnego krytyka Kościoła, dominikanina Pawła Gużyńskiego. Każdy, kto zaatakował abp. Marka Jędraszewskiego, a już w łonie Kościoła szczególnie, z automatu zyskuje status pokrzywdzonego i staje się ofiarą spisku kościelnych hierarchów oraz władzy. Sam Gużyński jest przedstawiany w artykule jako bezkompromisowy buntownik, który dąży do prawdy. O. Gużyński powinien wiedzieć, że krytyka Kościoła i jej przedstawicieli ma swoje granice, a on te granice nie pierwszy raz przekroczył. Poza tym czas się zastanowić, czy zamierza nadal być przede wszystkim duchownym, czy gwiazdą mediów.

Medialny występ w tygodniku Tomasz Lisa „ludzi kultury” to dopiero preludium do tego, co będzie się działo w miarę zbliżania się wyborów parlamentarnych. Do stałego repertuaru oskarżeń o nienawiść, pogardę, faszyzm, ciemnotę i wszelkie zło tym razem gwiazdy mediów dołączyły absurdalne zarzuty braku szacunku dla życia czy zamykania ust krytykom Kościoła. Im częściej celebryci będą się bawili w publicystykę, tym większa szansa dla obozu Zjednoczonej Prawicy na wyborcze zwycięstwo.



PROGRAM
Adriana Stankowskiego

STUDIO PRASOWE

PREMIERA

Niedziela 10:06

NA ŻYWO z Polskiego Radia 24
na antenie **TV Republika**





KINO \ Najnowsze dzieło Quentina Tarantino „Pewnego razu... w Hollywood” przyciągnęło do kin tysiące widzów. Film jest nr. 1 na liście box office. A w Polsce odnotował on najlepszy wynik otwarcia spośród wszystkich filmów Tarantino. Podczas pierwszych dni wyświetlania film zobaczyło w kinach 286 798 widzów.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 22 SIERPNIA 2019

KULTURA

17

WYWIAD \ Superprodukcja od 20 września w kinach

„Legiony” – krok w stronę wolności

Pałacu Kultury i Nauki nie należy wysadzać, bo pyłu będzie za dużo. Trzeba go spokojnie, metodycznie rozmontować. Robienie takich filmów, jak „Legiony”, o wyrwaniu się spod moskiewskiej dominacji, rozumiem także jako stopniowe rozmontowywanie tych właśnie niewolniczych kompleksów – mówi **MACIEJ PAWLICKI**, producent i współscenarzysta filmu „Legiony”, w rozmowie z **SYLWIĄ KOŁODYŃSKĄ**.

Wśród rekwizytów używanych na planie „Legionów” pojawiły się m.in. autentyczna lornetka rotmistrza Dunin-Wąsowicza, pistolet colt z czasów powstania styczniowego (dziś własność pisarza Waldemara Łysiaka), a także samochód Lorraine-Dietrich z 1913 r. – najstarsze jeżdżące auto w Polsce. Wykazaliście się iście ułańską fantazją.

Po prostu zatrudniłmy najlepszych specjalistów, w tym także konsultantów historycznych. A amerykańskiego, westernowego colta z autentycznymi grawerowaniami z Matką Boską i nazwami bitew powstania styczniowego kupił gdzieś na internetowej aukcji Waldemar Łysiak, a jego syn, Tomasz, główny scenarzysta naszego filmu, wplótł ten niesamowity rekwizyt w fabułę opowieści. Obcowanie z takimi artefaktami daje poczucie pewnej misji.

Jakiej?

Oni walczyli, a my mamy obowiązek o tej ich walce opowiedzieć. Bo wartości, dla których ryzykowali życie i często je oddawali, są budulcem, najlepszym spoiwem naszej narodowej wspólnoty, siły naszego państwa i przyszłości naszych dzieci.



fot. Jan Naj/Gazeta Polska

stwa i przyszłości naszych dzieci.

Takich scen batalistycznych w polskim kinie jeszcze nie było. Słyszałam, że duży nacisk kładliście na to, by było jak najwięcej realnych scen, jak najmniej efektów specjalnych. Słyszałam też takie porównanie, że zużyto przy produkcji tyle materiałów

wybuchowych, że można by nimi wysadzić Pałac Kultury. Tak powiedział jeden z aktorów. Ciekawe porównanie (śmiech).

Dziękuję za te słowa, to praca wielu ludzi. Efektów specjalnych jest wiele, ale istotnie duża ich część odbyła się już na planie. Wybuchów mamy sporo, kilka armat, wśród nich strzelają-

ce oryginały sprzed 100 lat. A pałacu Stalina nie należy wysadzać, bo pyłu będzie za dużo. Trzeba go spokojnie, metodycznie rozmontować. Gdy będzie wola – to szybka i prosta operacja, która otworzy przed Warszawą możliwość zbudowania najpiękniejszego centrum na świecie. Dopóki monst-



Maciej Pawlicki na planie filmu „Legiony” | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

alny pomnik komunistycznego mordercy i satrapy wciąż góruje nad Warszawą, Polska nie jest w pełni wolna, bo to znaczy, że nadal pozostaje w nas część mentalności niewolników, którzy łańcuchy i kajdany uznają za fajną biżuterię. Robienie takich filmów, jak „Legiony”, o wyrwaniu się spod moskiewskiej dominacji, rozumiem także jako stopniowe rozmontowywanie tych właśnie niewolniczych kompleksów, także jako stopniowy demontaż warszawskiego pomnika Stalina. By otworzyły się nowe możliwości.

Nie przegap

Więcej we wrześniowym numerze miesięcznika „Nowe Państwo”.

Gitary zabrzmiały w najstarszych polskich katedrach

FESTIWAL \ Koncertem inauguracyjnym w Kołobrzegu rozpoczyna się dziś 12. edycja festiwalu Akademia Gitary. Na melomanów czeka 55 wydarzeń w 25 miejscowościach. Motywem przewodnim i hasłem tegorocznej akademii jest „Muzyczna podróż przez Wielkopolskę i Bałkany”.

Inspiracją dla twórców festiwalowego programu był Szczyt Bałkanów Zachodnich, który odbywał się w Poznaniu na początku lipca. Dlatego też Wielkopoleanie mieli już okazję uczestniczyć w Weekendzie Bałkańskim, który był prelude do Akademii Gitary. Teraz przed nami seria

koncertów w najstarszych polskich katedrach. Pierwszy z nich odbędzie się dziś w bazylice konkatedralnej w Kołobrzegu. Jutro Akademia zawita do archikatedry gnieźnieńskiej, zaś 24 sierpnia artyści zaprezentują się publiczności w bazylice archikatedralnej Świętych Apostołów Piotra i Pawła

na Ostrowie Tumskim w Poznaniu. Dyrektorowi artystycznemu festiwalu Łukaszowi Kuropaczewskiemu (profesorowi Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu oraz Uniwersytetu w Gruzji) towarzyszyć będzie Aleksander Dębicz, utalentowany pianista młodego pokolenia

i zwycięzca Transatlantyk Instant Composition Contest 2013. Wraz z prowadzoną przez Piotra Deptuchę Orkiestrą Świętego Marcina artyści wykonają kompozycje najznamienszych przedstawicieli epok baroku i romantyzmu, m.in. Koncert D-dur na gitarę i smyczki Antonio Vivaldiego czy Koncert fortepiano-wy d-moll BWV 1052 Jana Sebastiana Bacha. Zabrzmie też utwór „PasaCatedral” Aleksandra Dębicza – kompozycja stworzona specjalnie z myślą o festiwalowej publiczności i trzech najstarszych katedrach, w których usłyszymy jej premierowe wykonanie.

W ramach festiwalu wystąpi także m.in. Davide Giovanni Tomasi, Adriano del Sal, Jagoda Świdzińska, Pelech Horna Duo czy Michał Sobierajski. Jak przekonują organizatorzy,

nie sposób zliczyć wszystkich miejsc, w których odbywać się będą tegoroczne koncerty. Zaplanowano je w niezwykle urokliwych lokalizacjach, np. w pałacu w Jankowicach, Rogalinie czy Zamku w Kórniku. Podczas festiwalu nie zabraknie dotąd sprawdzonych i lubianych formatów, jak Happening Gitarowy (31 sierpnia na Łęgach Dębińskich zabrzmie utwór „Prawy do lewego” Gorana Bregovicia), Otwarte Warsztaty Gitarowe (28 i 29 sierpnia w KontenerART nad Wartą oraz 31 sierpnia podczas Pyrlandia Aquanet Festiwal), Kurs Mistrzowski, Akademia Gitary 60+ i Akademia Gitary Kids. Wydarzenia festiwalowe mają charakter otwarty, a wstęp na większość koncertów jest darmowy.

(AnKraj, mat.pras.)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 KULTURA
18 TV/MOTO
20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



fot. mat. pras./d

„SZEFFOWIE WROGOWIE” \ Każdy z trzech przyjaciół ma szefa, którego nienawidzi. Wspólnie postanawiają ich wyeliminować. W obsadzie komedii m.in. Jennifer Aniston, Jason Bateman, Jamie Foxx i Colin Farrell.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:10 Pogoda 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Zakochaj się w Polsce 09:15 Ranczo (7) - serial 10:15 Komisarz Alex (143) - serial 11:05 Ojciec Mateusz (160) - serial 12:00 Wiadomości 12:15 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 To się opłaca 12:55 Natura w Jedyńce 14:00 Elif (549) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:10 Pytanie na śniadanie 11:25 Rodzinka.pl (240) - serial 11:55 Na sygnale (230) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Wymarzona miłość (12) - serial 14:10 Postaw na milion - teleturniej 15:10 Doktor z alpejskiej wioski - nowy rozdział (133) - serial	06:15 Mango - telezakupy 07:20 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:30 Dzień Dobry Wakacje 11:00 Eks-tra zmiana - pr. rozryw. 12:00 Ukryta prawda (721) - serial 13:00 19+ (397) - serial 13:30 19+ (398) - serial 14:00 SOS. Ekipy w akcji (56) - serial 15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:00 Szkoła (467) - serial 17:00 SOS. Ekipy w akcji (57) - serial 18:00 Ukryta prawda (722) - serial 19:00 Fakty 19:30 Sport 19:40 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2929) - serial 20:55 Milionerzy teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:30 Szeffowie wrogowie - komedia, USA 2011, reż. Seth Gordon, wyk. Jason Bateman, Charlie Day. Każdy z trzech przyjaciół ma szefa, którego nienawidzi. Wspólnie postanawiają ich wyeliminować.	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:45 Malanowski i partnerzy (64) - serial 09:15 Malanowski i partnerzy (65) - serial 09:45 Dzień, który zmienił moje życie (55) - serial 10:45 Dlaczego ja? (688) - serial 11:45 Gliniarze (249) - serial 12:45 Trudne sprawy (570) - serial 13:45 Sekrety rodziny (111) - serial 14:45 Dlaczego ja? (441) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:40 Gliniarze (288) - serial 17:40 Sekrety rodziny (112) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (534) - serial 20:05 Słaba pleć? - komedia, Polska 2015. Po wyrzuceniu z pracy Zośka postanawia zemścić się na szefie oraz znaleźć miłość. 22:15 To tylko seks - komedia romantyczna, USA 2011, reż. Will Gluck 00:40 Chirurdzy (183) - serial 01:40 Chirurdzy (184) - serial 02:45 Tajemnice losu - pr. rozryw.	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 Telezakupy 09:40 W punkt 10:00 Telezakupy 10:30 Na pomoc! 10:55 Ekonomia raport 11:10 Telezakupy 11:25 Dziennikarski poker - zaprasza Dorota Kania 11:50 Telezakupy 12:05 Polska na dzień dobry 14:05 Telezakupy 14:20 Ekonomia raport flash 14:30 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie 17:30 Republika - flash 17:35 Wolne głosy - popołudnie 18:15 Ekonomia raport flash 18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 18:52 Prognoza pogody 18:55 Kulisy manipulacji - flesz 19:00 Oddaję Państwu głos 19:45 Przekaz dnia 20:00 W punkt 20:25 Mówi się... 21:00 Biznes Polska 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Poland Daily - Weather 22:15 Poland Daily - Business 22:25 Poland Daily - Weather 22:30 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Poland Daily - Culture 23:35 Poland Daily - History 23:50 Poland Daily - Travel 00:00 Poland Daily	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Słowo życia 08:45 Przygody Mobilków 09:00 Na zdrowie 09:30 Bernadetta - książeczka z Lourdes 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 100 cudownych miejsc na świecie 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Po stronie prawdy 13:20 Chłopcy z Namugongo 14:00 Letni obóz 15:25 Zambia - Lusaca 15:40 Święty na każdy dzień 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Porady medyczne bonifratrów 17:05 Mama Lima 17:30 Okiem kamery 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Super Księga 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Kolory świętości: Uroczystość Maryi Królowej 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Przyroda i ludzie: Noc nie śpi 22:30 Z wędką nad wodę 23:00 Obyś był zimny albo gorący
PO POŁUDNIU	15:00 Wiadomości 15:10 Pogoda 15:15 Alarm! 15:35 Okrasa łamie przepisy 16:05 Wieczna miłość 2 (237) - serial 17:00 Teleexpress 17:20 Pogoda 17:30 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:25 Jeden z dziesięciu - teleturniej 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Sport 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Alarm! 20:35 Ojciec Mateusz (246) - serial 21:30 Sprawa dla reportera 22:25 Sekundy, które zmieniły życie 22:50 Ocaleni - reality show 23:55 Magazyn kryminalny 997 00:45 Mroczna przyjaźń - thriller, Kanada 2015 02:30 Okupowani (8) - serial	16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:10 Więzień miłości (125) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda 18:30 Sport 18:40 Na dobre i na złe (739) - serial 19:35 Rodzinka.pl (142) - serial 20:10 Rozumiemy się bez słów - komedia, Belgia/Francja 2014, reż. Eric Lartigau. Szesnastoletnia Paula, córka głuchoniemych rodziców, za namową nauczyciela muzyki decyduje się wziąć udział w konkursie wokalnym. 22:05 U Pana Boga za miedzą - komedia, Polska 2009 00:10 Elizabethtown - komediodramat, USA 2005 02:20 O mnie się nie martw 10 (11) - serial	00:35 Top Model (11) - reality show 01:40 Bez tabu. Epidemia otyłości u dzieci (1) - film dokumentalny, Polska 2019 02:40 Uwaga!			
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Wypełnia się proroctwo Jana Pawła II



W numerze 34/2019 polecamy Państwu tekst Piotra Lisiewicza „Znowu połamia zęby na Polsce”. Wróciliśmy z dalekiej podróży. „Non possumus” abp. Marika Jędraszewskiego, poparcie dla niego ze strony episkopatów Czech, Słowacji i Węgier przerwały proces, który doprowadził do ewolucyjnej, przebiegłej i diabelnie skutecznej dekatolicyzacji Zachodu. U nas nie będzie powolnego oswajania Polaków z ideologią LGBT, przyzwyczajania do profanacji świętości, wreszcie zgody na wprowadzanie cenzury. Zamiast niej – jawna konfrontacja idei.



Ostatnio Elantra przeszła bardzo udany lifting | fot. mat. pras.



Dwukolorowa tapicerka nie jest zbyt praktyczna



Bagażnik pojemny, ale nie bardzo praktyczny

MOTORYZACJA \ Hyundai Elantra 1.6 MPI 128 KM AT Style

Automat do poprawy

Igor Szczęsnowicz

Hyundai Elantra to w skali światowej najchętniej wybierany model tej marki. Dynamika efektownej sportowej sylwetki została pogłębiona przez wprowadzone ostatnio zmiany, które objęły pas przedni, reflektory i nadkola. Samochód jest ładny i symetryczny. W środku auta wszystko jest uporządkowane, eleganckie i ma swoje miejsce. W wersji style

dostaniemy nawet nie tylko podgrzewanie, lecz także wentylowanie foteli, co jest bardzo przydatne w ciepłe dni. Zastanawia za to brak seryjnej nawigacji, która powoli staje się w tego typu autach i w najwyższych wersjach wyposażeniowych standardem. Zarówno na przednich, jak i na tylnych miejscach auta nie brakuje miejsca na nogi, choć jeśli chodzi o szerokość, to trzem osobom na tylnej kanapie może być trochę ciasno.

Elantra oferuje swojemu nabywcy duży 458-litrowy bagażnik, którego przestrzeń ładunkową ograniczają nieco wnikaające do wnętrza zawiasy, a próg załadunkowy jest umieszczony wysoko. Wkładanie ciężkich bagaży może być w związku z tym utrudnione, szczególnie że otwór bagażnika też nie jest zbyt duży.

W tej chwili Elantra oferowana jest tylko z jednym 128-konnym benzynowym silnikiem, który wydawałby się idealny do napędzania tego niezbyt przecież ciężkiego auta, ale... nie w wersji z automatyczną skrzynią biegów. Ten automat po prostu nie jest najlepiej zestrojony z napędem i każde mocniejsze dodanie gazu powoduje,

DANE TECHNICZNE	
Silnik/pojemność (ccm)	1591
Moc (kW/KM/obr./min)	94 kW/128 KM 6300 obr./min
Maks. mom. obr. (Nm/obr)	155/4850
Przyspieszenie 0-100 km/h (s)	11,6
Prędkość maks. (km/h)	195
Zużycie paliwa (średnie)	6,9-7,2 l/100
Masa własna/masa dopuszczalna (kg)	1250/1800
Wymiary (dł./szer./wys. mm)	4620/1800/1450
Pojemność bagażnika (l)	458
Cena od 69 900 zł (wersja classic plus benzyna 1.6 128 KM)	
Samochód testowy (1.6 128 KM automat Style):	94 400
Wyposażenie m.in.: 6 poduszek, klima aut. dwustrefowa, ABS, ESP, lakier metalizowany, alarm, system audio z komputerem pokładowym, kamera cofania, podgrzewana kierownica i podgrzewane oraz wentylowane fotele	

\\ Ceny elantry rozpoczynają się już poniżej 70 tys. zł w wersji classic plus. To ciekawa propozycja na naszym, coraz droższym rynku. Ale z tym automatem Hyundai musi coś zrobić. \\

że auto wyraźnie odmawia współpracy. Oczywiście do wszystkiego można się przyzwyczaić – delikatne operowanie przyspieszaczem sprawia, że problemy znikają, ale moim zdaniem nie o to przecież chodzi. Automat powinien dostosowywać się do prędkości, ten tego nie robi. A szkoda, bo samochód to bardzo udany, praktyczny, a jego ceny wcale nie są wygórowane. Ale jest pociecha. Możemy przecież sięgnąć po tańszą wersję z manualną skrzynią biegów.

Zapraszamy Państwa do nieodpłatnego czytania magazynu **FORUM** Polskiej Gospodarki



Obecne wydanie dostępne jest pod adresem:
gpcodziennie.pl/fpg



fot. Fotomag/Gazeta Polska

TENIS

MAJCHARZAK GRA DALEJ \ Kamil Majchrzak pokonał Argentyńczyka Carlosa Berlocę 6:3, 3:6, 6:3 i awansował do drugiej rundy kwalifikacji do wielkoszlemowego turnieju tenisowego US Open (pula nagród 57,2 mln dol.). Następnym rywalem Polaka będzie Hiszpan Tommy Robredo. 23-letni Majchrzak w światowym rankingu zajmuje 94. miejsce.

LIGA EUROPY \ Dziś pierwszy mecz Legii z Rangersami

Początek gry o marzenia

Pozostała tylko jedna przeszkoda. W ostatniej rundzie eliminacji do Ligi Europy Legia zmierzy się z Rangers FC. Łatwo nie będzie, bo to o kilka klas bardziej wymagający przeciwnik niż Europa FC, KuPS Kuopio czy Atromitos Ateny, z którymi legioniści grali w poprzednich rundach. – Dopóki mecz się nie zaczął, szanse oceniam 50:50 – przekonuje Paweł Stolarski, obrońca Legii.

Krzysztof Oliwa

Aby przejść Szkotów, stołeczni piłkarze będą musieli wznieść się na wyżyny swoich umiejętności. Jednak historia zna już takie przypadki, gdy skreślana przez wszystkich Legia potrafiła pokonać innego szkockiego potentata Celtic Glasgow. Wygrane 4:1 i 2:0 na nic się nie zdały, bo w końcówce rewanżowego spotkania na boisku pojawił się Bartosz Bereszyński, który powinien pauzować za czerwoną kartkę otrzymaną jeszcze w poprzednim sezonie.

To już jednak historia. Rangers FC to spadkobierca słynnego Glasgow Rangers, które z powodu olbrzymiego zadłużenia zostało relegowane do czwartej ligi w 2012 r. Powrót do Premiership zajął The Gers cztery sezony. Przed poprzednim zespołem objął Steven Gerrard – były świetny pomocnik Liverpoolu i reprezentacji Anglii. Rangersi na szkocki tron wrócić nie zdołali, mistrzem został ich odwieczny rywal



Alfredo Morelos to największa gwiazda Rangersów | fot. Russell Cheyne/Reuters

– Celtic. Do europejskich salonów mają już jednak bardzo blisko.

Każdy kolejny sezon to krok w przód, jeśli chodzi o poziom sportowy Rangersów. W tych eliminacjach Ligi Europy radzą sobie świetnie. Podobnie jak Legia zaczęli zmagania od pierwszej rundy, gdzie na dzień dobry odprawili w dwumeczu gibraltarskie St. Joseph's FC 10:0.

W tym samym czasie Legia mierzyła się z innym zespołem z Gibraltaru i po wielkich meczarniach ostatecznie wygrała 3:0 w dwumeczu. Dalej Szkoci rozprawili się z luksemburskim Progresem Niederkorn, a w ostatniej rundzie nie dali szans bardzo silnemu duńskiemu FC Midtjylland, wygrywając 7:3. Najbardziej znanym zawodnikiem Rangersów jest

36-letni Jermain Defoe, który został wypożyczony z angielskiego Bournemouth. Defoe to były napastnik m.in. Tottenhamu i reprezentacji Anglii, w której potrafił strzelać ważne gole, jak chociażby w meczu z Polakami na Stadionie Śląskim przy okazji eliminacji do mistrzostw świata w 2006 r.

Największą gwiazdą zespołu jest inny napastnik,

21-letni Kolumbijczyk Alfredo Morelos. To król strzelców szkockiej ekstraklasy w poprzednim sezonie (18 bramek), wybrany także na najlepszego piłkarza roku tego klubu w dwóch osobnych plebiscytach. W ubiegłym roku zadebiutował w seniorskiej drużynie narodowej. Ważnym punktem środka pola w ekipie Rangers jest Scott Arfield. 30-letni Kanadyjczyk występował w angielskiej ekstraklasie w barwach Burnley, był także zawodnikiem Huddersfield Town. W minionym sezonie w 29 ligowych meczach w Rangers zdobył 11 bramek.

Ale Legia też ma swoje atuty. A to przede wszystkim gra w obronie. Zespół Aleksandra Vukovicia jako jedyny z zespołów, startujących od pierwszej rundy eliminacji, nie stracił jeszcze gola.

Rozpoczynająca się w czwartek rywalizacja będzie się toczyła nie tylko o laury sportowe, lecz także potężne pieniądze. Zwycięzca dwumeczu awansuje do fazy grupowej LE, co wiąże się z wypłatą 2,92 mln euro. Odnosząc komplet zwycięstw w sześciu spotkaniach tej fazy, można się wzbogacić o kolejne (minimum) 3,42 mln, a za dotarcie do następnych rund również są przewidziane kilkuset tysięcy lub milionowe nagrody.

Nie przegap

Legia–Rangers, Dziś, godz. 20
Transmisja: TVP Sport

KRZYŻÓWKA

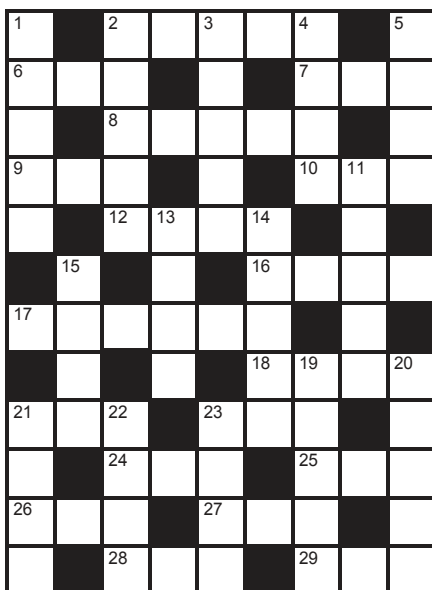
POZIOMO

- 2) instrument dęty
- 6) kolejnka Ali i Oli
- 7) kraj Obamy
- 8) odzież, strój
- 9) odmiana buddyzmu
- 10) mała Agnieszka
- 12) sala wykładowa
- 16) 24 godziny
- 17) zastępca opata
- 18) sycylijski wulkan
- 21) cenna karta
- 23) lata koło nosa
- 24) wdychany nad morzem
- 25) „wesoly” metal
- 26) część dzieła
- 27) krzyżówka osła z koniem
- 28) kolorowa papuga
- 29) narząd wzroku

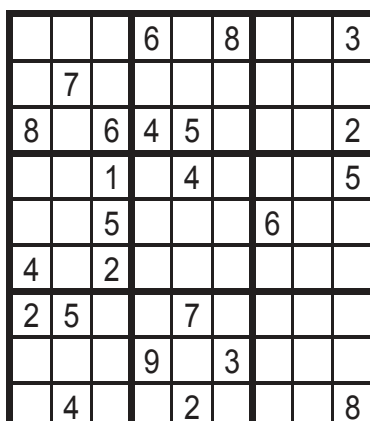
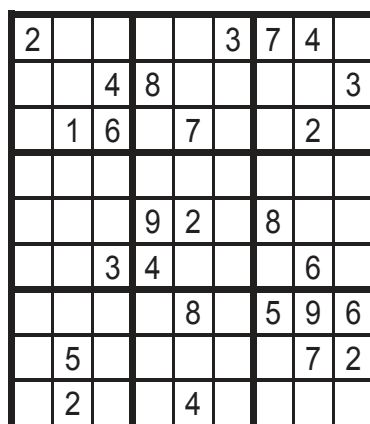
PIONOWO

- 1) pioruny i grzmoty
- 2) świat zwierząt
- 3) wyparł ogniska
- 4) etap wyborów
- 5) napój z ekspresu
- 11) graniczy z Kamerunem

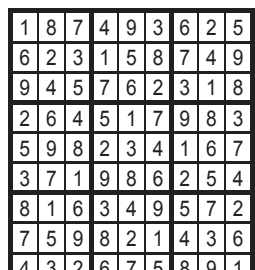
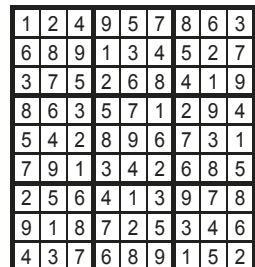
- 13) przesłodzona herbata
- 14) z kodem na kopercie
- 15) nabój do broni myśliwskiej
- 19) rybne gody
- 20) potocznie dźwięk
- 21) sądowe dokumenty
- 22) plama na honorze
- 23) zabieg płucny



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polka: Dorota Kania (kier.), Igor Szczętnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczętnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodopisy: Maja Wójcik, Karolina Jondersko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 505 083 752
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
22/08/2019

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Kadra koszykarek z nowym
z nowym szkoleniowcem

s.4



AKADEMIA WOJSK LĄDOWYCH NOWY ROK SZKOLNY

Nowi rekruci we wrocławskiej uczelni

Studenci wojskowi rozpoczęli okres unitarny | fot. Tm/Gazeta Polska

Największa i najważniejsza uczelnia wojskowa w Polsce przyjęła kolejny rocznik podchorążych. W tym roku jest ich 365. Od kilku lat ta liczba rośnie.

Nikodem Prokociński

Studenci wojskowi na razie rozpoczęli okres unitarny, który zakończy się 20 września przysięgą. Przechodzą oni podstawowe szkolenie, doświadczają życia wojskowego, poznają jego zalety i wady. Zadaniem tzw. unitarki jest przygotowanie kandydatów na żołnierzy zawodowych do służby i podjęcia studiów w charakterze podchorążych.

– Kiedy miałem przyjemność i zaszczyt zostać rektorem komendantem 3,5 roku temu, wówczas do Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych (dzisiejsza Akademia Wojsk Lądowych) uczęszczało ok. 670 podchorążych. Dzisiaj mamy ich prawie 1400, a będziemy mieli jeszcze więcej – zapowiada gen. bryg. Dariusz Skorupka, rektor komendant Akademii Wojsk Lądowych.

Jak tłumaczy, rosnąca liczba wojskowych studentów na uczelni wynika z potrzeb Sił Zbrojnych RP. – Wielu twierdzi, i ja się z tym zgadzam, że znajdujemy się obecnie w najlepszym okresie naszej historii.

\\ Rosnąca liczba
wojskowych
studentów na uczelni
wynika z potrzeb Sił
Zbrojnych RP i zadań
stojących przed
naszym krajem \\

I zaczynamy korzystać z tego, co udało nam się osiągnąć po wielu latach wojen, krwawych bitew o niepodległość i wolność. Żebyśmy mogli się nadal dynamicznie rozwijać, potrzebujemy silnej armii oraz wiarygodnych sojuszy – tłumaczy gen. bryg. Skorupka.

Akademia Wojsk Lądowych im. Tadeusza Kościuszki odgrywa zasadniczą rolę w planach rozbudowywania armii. Tak naprawdę najwięcej dowódców polskich sił zbrojnych, w tym tych z najwyższych szczebli, ukończyło wrocławską uczelnię.

– Może nie wszyscy wiedzą, ale akademia skupia teraz w sobie zadania siedmiu rozwiązanych w ciągu ostatnich

30 lat szkół oficerskich. Widzimy więc, jak szerokie spektrum działań obejmuje, ale również jak wielka spada na nią odpowiedzialność – podkreśla rektor komendant.

Do AWL w nowym roczniku nauki wcielono 365 osób. Odsetek kobiet oscyluje w granicach 10 proc. i ta tendencja okazuje się stała.

– Liczymy na naszych nowych studentów. Z nimi chcemy się dzielić doświadczeniem i kształtować ich na solidnych patriotów oraz żołnierzy spełniających wysokie standardy. Oczekuje tego nasze społeczeństwo, które ma do wojska duże zaufanie – podsumowuje gen. bryg. Skorupka.

Ministerstwo Obrony Narodowej określiło już limit miejsc na studia stacjonarne uczelni wojskowych w kolejnym roku akademickim (2020/2021). Przygotowanych będzie 1411 miejsc: Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie – 800 miejsc, Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni – 130 miejsc, Akademia Wojsk Lądowych we Wrocławiu – 365 miejsc i Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie – 116 miejsc.



SZPITAL WOJSKOWY

**Pierwsze przeszczepy
wątroby**

Dwa przeszczepy wątroby wykonano w 4. Wojskowym Szpitalu Klinicznym we Wrocławiu. W ten sposób placówka dołączyła do grona dziewięciu polskich szpitali, które wykonują takie zabiegi. Pierwsza operacja odbyła się w maju, a druga pod koniec lipca.

O przeszczepach poinformował dr Paweł Chudoba, ordynator Klinicznego Oddziału Chirurgii Transplantacyjnej 4. Wojskowego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu i jednocześnie konsul-

tant wojewódzki w tym zakresie.

– Szpital miał pozwolenie na taką transplantację od 2015 r., ale dopiero intensywne prace organizacyjne, logistyczne i medyczne przez ostatnie pół roku doprowadziły do ożywienia tej procedury i pozwoliły wykonać pierwsze transplantacje wątroby. Lipcowy zabieg trwał siedem godzin, był dosyć długi, a pacjentka opuściła szpital w 16. dobie – powiedział dr Chudoba, który w szpitalu wojskowym pracuje od roku. Obecnie w Polsce na przeszczep wątroby czeka ok. 150 pacjentów, a od stycznia 2019 r. wykonano 184 transplantacje.

.....
(PAP)



SPOTKANIE

DOLNOŚLĄSKIE \ Wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak spotkał się z przedstawicielami grupy walczącej o powstanie parku na Kępie Mieszczańskej we Wrocławiu, Izabelą Duchnowską i Marcinem Radlakiem. Rozmowa, w której podjęto wiele wątków, skupiała się na przyszłości inwestycji i współpracy.

fol. Dul.pl/d

LASY PAŃSTWOWE

Zbliża się święto lasu

We wrześniu Lasy Państwowe przygotowują we Wrocławiu Święto Przyjaciół Lasu, na najbliższą sobotę 24 sierpnia zapraszają natomiast do Obornik Śląskich do udziału w 4. Biegu Oborygena.

Nadleśnictwo Oborniki Śląskie ufunduje nagrody w kategorii pracownik Lasów Państwowych dla trzech najszybszych biegaczy i trzech najszybszych biegaczek. Zawodnicy będą mieli do pokonania dystans 10,4 km. Nazwa biegu nawiązuje do działającego od kilku lat w Obornikach Śląskich stowarzyszenia „Grupa Biegowa Oborygeni”. Założyciele organizacji sięgnęli do historii z lat 80. ubiegłego wieku, kiedy uczniów obornickich szkół żartobliwie nazwano oborygenami. Wymyślona wówczas nazwa przetrwała, a jej znaczenie udało się rozszerzyć również o ce-

chę Aborygena”, „Górę Kościuszki”, „skałę Uluru” oraz „busz australijski”.

Natomiast w sobotę, 14 września, we Wrocławiu, na Wyspie Słodowej, w godz. 11–17 odbędzie się Święto Przyjaciół Lasu. Organizowany event ma na celu zaprezentowanie społeczeństwu Dolnego Śląska zasad wielofunkcyjnej gospodarki leśnej, która jest oparta na trzech jednakowo ważnych filarach: przyrodniczym, społecznym oraz gospodarczym.

„Każdy obywatel może znaleźć w lesie coś interesującego. Las to nie tylko miejsce wypoczyn-

\\ Las to nie tylko miejsce wypoczynku i relaksu, dla wielu osób to również miejsce pracy. Celem wydarzenia jest kształtowanie świadomości i postaw ekologicznych mieszkańców Dolnego Śląska \\

chy sportowo-rekreacyjne i geograficzne. Jak podkreślają organizatorzy, „w lecie w Obornikach Śląskich jest jak w Australii”. Te porównania zawdzięczamy różnicowanemu charakterowi przyrody, dzięki której „poznasz bezkres zieleni, która kusi zapachem dębów, jesionów, jaworów, modrzewi i sosen”. Zachęcamy, aby porzucić ruchliwe ulice miasta i wybrać się na wspólną biegową przygodę w lasach u stóp Wzgórz Trzebnickich. Trasa Biegu Oborygena wiedzie leśnymi ścieżkami usytuowanymi na terenie Leśnictwa Rościszewice. Choć do Australii jest ponad 12 tys. km, uczestnicy spotkają na trasie m.in. „wielką Pustynię Wiktorii”, „most na rzece Murray”, „paśnik kangurów”, „zerowisko wombatów”, „strza-

ku i relaksu, dla wielu osób to również miejsce pracy. Celem wydarzenia jest kształtowanie świadomości i postaw ekologicznych mieszkańców Dolnego Śląska oraz zwrócenie szczególnej uwagi naszemu społeczeństwu na znaczenie i rolę, jaką odgrywają lasy w naszym środowisku” – piszą w zaproszeniu organizatorzy.

Podczas imprezy będzie mnóstwo atrakcji zarówno dla najmłodszych, jak i starszych uczestników Święta Przyjaciół Lasu. Będą stoiska edukacyjne Lasów Państwowych, pokazy żywych ptaków, warsztaty strzelania z łuku, malowanie na drewnie, gry terenowe i wiele innych wydarzeń.

(jw. Lasy Państwowe)



W tym roku w lasach była ogromna susza | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

WYBORY 2019 – KOALICJA OBYWATELSKA



Jakie ugrupowanie, taka lista

Mimo wakacji kampania wyborcza nabiera tempa. Komitety ogłaszają listy kandydatów i rozpoczynają walkę o głosy wyborców. Kilka dni temu pełny wykaz chętnych do zasiadania w parlamentarnych ławach ogłosiły PiS i PO-KO. Dzisiaj przyglądamy się wrocławskiej liście wystawionej przez Koalicję Obywatelską.

Janusz Gajdamowicz

Mimo że nazwiska pierwszych osób kandydujących do Sejmu z listy Koalicji Obywatelskiej we Wrocławiu zostały ogłoszone już pod koniec lipca, nadal budzą one pewne zdumienie mieszkańców stolicy Dolnego Śląska. Jedyneką KO w okręgu nr 3 została Małgorzata Kidawa-Błońska, wicemarszałek Sejmu, była marszałek, która w przeszłości pełniła funkcję rzecznika rządu Donalda Tuska, a następnie Ewy Kopacz. I choć kariera polityczna Kidawy-Błońskiej jest bardzo bogata – od 2005 r.

zasiada w ławach poselskich w sejmach V, VI, VII i VIII kadencji, a w latach 2014–2015 pełniła funkcję sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – to trudno znaleźć jej bliskie i jednoznaczne związki z Wrocławiem. Posiadająca bardzo interesujące korzenie rodowe – jak podaje Wikipedia.pl – prawniczka prezydenta II RP Stanisława Wojciechowskiego oraz ówczesnego premiera Władysława Grabskiego, wnuczka Władysława Jana Grabskiego, córka prof. Macieja Władysława Grabskiego i jego żony Heleny Grabskiej z domu Nowakowskiej, na co dzień żona reżysera

filmowego Jana Kidawy-Błońskiego – po raz pierwszy znalazła się na liście kandydujących na jakiejkolwiek państwowe funkcje w tym właśnie okręgu. Nazywana przez innych polityków tej opcji spadkobiercą z Warszawy, zapytana przez dziennikarza w jednym z telewizyjnych wywiadów: „Co pani wie o Wrocławiu?”, odpowiedziała: „Trochę wiem, to piękne miasto, mam nawet wiele wspomnień związanych z Wrocławiem, to miasto nowoczesne i otwarte, w którym warto, żeby wygrała KO”.

Drugie miejsce na wrocławskiej liście KO zajmuje Małgorzata Tracz, o której na portalu



ODZYSKALI SKRADZIONĄ KOPARKĘ

LUBAŃ \ Policjanci z Lubania ustalili miejsce przechowywania skradzionej na terenie powiatu lubańskiego małej koparki. Policjanci wyjaśniają dokładnie wszystkie okoliczności kradzieży. Odzyskany sprzęt o wartości przeszło 100 tys. zł oddano właścicielowi.

fot. Policja/d



ROZBITA GRUPA PRZESTĘPCZA

WROCŁAW \ Policjanci rozbili zorganizowaną grupę przestępczą zajmującą się rozprowadzaniem środków odurzających. Wstępne ustalenia śledczych wskazują, że grupa mogła przygotować i dostarczyć na rynek blisko 200 tys. porcji środków odurzających.

fot. Pixabay/d



Jedynką KO w okręgu nr 3 została Małgorzata Kidawa-Błońska. Zapytana przez dziennikarza w jednym z telewizyjnych wywiadów: „Co pani wie o Wrocławiu?”, odrzekła: „To piękne miasto, mam związanych z nim wiele wspomnień”

Jedynkę wrocławskiej KO osobiście rekomendował szef partii Grzegorz Schetyna | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Zielonywroclaw.pl dowiadujemy się: „Polityczka, aktywistka, od maja 2015 roku jedna z dwójga przewodniczących Partii Zieloni, członkini Komitetu Ratujmy Kobiety, który dwukrotnie prowadził obywatelską inicjatywę ustawodawczą pod projektem ustawy o prawach kobiet i świadomym rodzicielstwie. W 2015 roku kandydowała do Sejmu Rzeczypospolitej, uzyskując ponad 14,5 tysiąca głosów – jeden z lepszych wyników koalicji Zjednoczona Lewica, która jednak nie przekroczyła progu wyborczego i nie zasiada w Sejmie”.

Kolejne miejsca na liście KO zajmują posłowie obecnej kadencji: Michał Jaros, Sławomir Piechota, Aldona Młynczak, Joanna Augustynowska i Krzysztof Mieszkowski. Ich działalność na rzecz Wrocławia i Dolnego Śląska oraz wystąpienia w wielu mediach mogliśmy obserwować niemal codziennie przez ostatnie cztery lata. Dalej, od kandydata z nr. 8 znajdujemy radnych i kandydujących na te stanowiska wcze-

śniej wielu samorządów, działaczy samorządowych jednostek terytorialnych czy różnych społecznych organizacji związanych na co dzień z Platformą Obywatelską, Nowoczesną, a nawet SLD. O wielu z nich trudno znaleźć jakiegokolwiek informacje dotyczące pełniących przez nich obecnie funkcji lub wykonywanych zawodów.

Pewną ciekawostką jest start w wyborach legendy koszykarskiego Śląska Wrocław Macieja Zielińskiego, obecnego wrocławskiego radnego, oraz Krystyny Wójcik, wdowy po koszykarzu Adamie Wójciku. Listę (nr 28) zamyka pochodzący z Trzebnicy Marek Łapiński – radny obecnej kadencji Sejmiku Dolnośląskiego, pełniący w nim także funkcję przewodniczącego KO – a w latach 2008–2011 marszałek i wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego, wcześniej przewodniczący Sejmiku, poseł VII kadencji Sejmu RP, obecnie także wiceprezes miejskiej spółki TBS.

– Jakie ugrupowanie polityczne, taka lista. I odwrotnie.

Jaka lista, takie ugrupowanie polityczne – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Lech Stefan, wrocławski naukowiec i działacz społeczny. – Wielu kandydatów nie znam, ale patrząc na tych, których znam, mogę powiedzieć, że kompromitują pozostałych – dodaje.

Na zakończenie naszej prezentacji podajemy pełną listę kandydatów Koalicji Obywatelskiej startujących z Wrocławia w okręgu wyborczym nr 3: Małgorzata Kidawa-Błońska, Małgorzata Tracz, Michał Jaros, Sławomir Piechota, Aldona Młynczak, Joanna Augustynowska, Krzysztof Mieszkowski, Anna Horodyska, Maciej Zieliński, Michał Górski, Krystyna Wójcik, Wojciech Adamczak, Anna Leszczyńska, Jarosław Polański, Sebastian Burdzy, Zdzisław Żmijewski, Marek Sierpiński, Marek Zalewski, Waldemar Staszewski, Radosław Mołoń, Anna Sobol, Agnieszka Kubit, Marek Guć, Katarzyna Staniów, Ryszard Zelinka, Łukasz Kropski, Daria Gilar i Marek Łapiński.

KULTURALNY FLESZ

KONCERT



fot. mat. pras.

Muzyka włoska XVII wieku

Włoska sztuka muzyczna XVII w. wywodzi się z praktyki improwizacyjnego i wirtuozowskiego ozdabiania kompozycji mnóstwem szybkich nut. I choć często narzekano na artystów, że popisują się swoimi umiejętnościami, celem tej sztuki był wyraz muzyczny, a także przedstawienie w utworach treści zaczerpniętych z ówczesnych realiów. 23 sierpnia, godz. 20, Oratorium Marianum, pl. Uniwersytecki 1, Wrocław

MUZYKA



fot. mat. pras.

Wroclavia Summer Festival

Festiwal łączy unikalne wydarzenia artystyczno-rozrywkowe z wypoczynkiem w letniej strefie relaksu stworzonej na zielonym tarasie Wrocławii. Tym razem wystąpi Natalia Lubrano, wrocławska wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów. Znana jest z utworów jazzowych i elektronicznych, a także współpracy ze środowiskiem hiphopowców. 23 sierpnia, godz. 19, CH Wroclavia, ul. Sucha 1, Wrocław

WYSTAWA



fot. mat. pras.

Człowiek a propaganda w PRL na wesoło

Pierwsze we Wrocławiu minimumzeum Pub Propaganda zaprasza na wycieczkę w przeszłość. ORMÓ, ZSMP, ZSRR, FDJ, TTTT – te nie zawsze znane skróty rozszyfruje oprowadzający po wystawie wrocławski autor książek podróżniczych Artur Zygmuntowicz. Oprócz barwnych opowieści uczestnicy poznają m.in. plakaty socrealistyczne różnych państw. 23 sierpnia, godz. 16, Pub Muzeum Propaganda, ul. Sokolnicza 7, Wrocław

ZAWODY



fot. mat. pras.

Kobierzyce Cup

Warto przyjść i wesprzeć uczestników Kobierzyce International Women Handball Cup 2019. Jest to pierwsza edycja międzynarodowego turnieju piłki ręcznej kobiet. Przed nowym sezonem zmierzą się w meczach kontrolnych najlepsze kobiece drużyny piłki ręcznej z Austrii, Czech i Polski. Na wydarzenie wstęp wolny. 23 sierpnia, godz. 16, Hala im. Adama Wójcika, ul. Dębowa 20, Kobierzyce

WYSTAWA



fot. mat. pras.

Betonowe Potwory

Matchday Magazine oraz Politechnika Wrocławska zapraszają na wernisaż „Betonowe potwory”. Za każdym człowiekiem stoi jego historia. A ta dla naszego pokolenia była wyrta na betonowych płytach. To właśnie te szare, surowe otoczenie wychowywało ludzi w późnych latach 70., kontynuując swoje dzieło w latach 90. 23 sierpnia, godz. 15, Politechnika Wrocławska (bud. D-21), Wybrzeże Stanisława Wyspiańskiego 27, Wrocław

DLA DZIECI



fot. mat. pras.

„Zaczarowany medalion”

Warto dobrze wykorzystać ostatnie dni wakacji i dać możliwość dzieciom skorzystania z atrakcji dostępnych dla najmłodszych widzów. Miejska Biblioteka Publiczna Świebodzice oraz Teatr Błazany Bębenek zapraszają wszystkie dzieci na przedstawienie pt. „Zaczarowany medalion”. Na wydarzenie wstęp wolny. 23 sierpnia, godz. 12, oddział dziecięcy MBP, ul. Wolności 23, Świebodzice

Czwartek
22/08/2019

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

W obecnej sytuacji
trudno wskazać
realny termin
przejazdu metra
na Targówek już
z pasażerami

WARSZAWA PROBLEMY Z ODBIOREM INWESTYCJI

Metro na Targówek jeszcze nie pojedzie

Obecnie miasto obarcza winą służby wojewody o wstrzymywanie oddania do użytku odcinka metra, który jest gotowy od maja tego roku
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Dokumentacja wciąż jest niekompletna i dlatego niemożliwe jest dokonanie odbioru odcinka II linii metra na Targówek – utrzymuje urząd wojewódzki. Wojewoda Zdzisław Sipiera zapewnia, że jeśli tylko dokumentacja zostanie uzupełniona, służby nadzoru budowlanego jak najszybciej dopełnią formalności.

Jarosław Molga

Jeśli zostaną złożone prawidłowe dokumenty dla trzech stacji i trzech wentylatorni, będziemy mogli powiedzieć, kiedy w ciągu 21 dni odbędzie się wizytacja w terenie – mówił wczoraj wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera. Podkreślił, że choć odcinek metra na Targówek jest wybudowany, jego odbiór nie jest możliwy właśnie ze względu na braki w dokumentacji niezbędne do formalnego zatwierdzenia inwestycji przez nadzór budowlany. Sipiera przypomniał, że gdy wydawane były zezwolenia na budowę, stołeczny ratusz również twierdził, że to wojewoda wstrzymuje ten proces, a tak nie było. Obecnie miasto również obarcza winą służby wojewody o wstrzymywanie oddania do użytku odcinka metra, który jest gotowy od maja tego roku.

– Będę robił wszystko wraz z moimi służbami, by niezwłocznie dokonać odbiorów, gdy wszystko będzie dostarczone prawidłowo. Żadne naciski

\\ Będę robił
wszystko wraz
z moimi służbami,
by niezwłocznie
dokonać odbiorów,
gdy wszystko
będzie dostarczone
prawidłowo.
Żadne naciski nie
spowodują, że ktoś
podpisze się pod
dokumentami, które
albo są niewłaściwe,
albo ich nie ma
– zapewnił Zdzisław
Sipiera \\

nie spowodują, że ktoś podpisze się pod dokumentami, które albo są niewłaściwe, albo ich nie ma – zapewnił Zdzisław Sipiera. Według ratusza i pracowników warszawskiego metra dokumenty zostały dostarczone już wiele tygodni temu. Nadzór

budowlany ma jednak wciąż zastrzeżenia do ich prawidłowości i wzywa do uzupełnienia braków w innych otrzymanych dokumentach. „Przykładowo, oświadczenie kierownika budowy odnosi się tylko do zmian wykazanych na kopiach rysunków z zatwierdzonego projektu budowlanego, a powinno – jak wskazuje WINB – odnosić się również do opisowego wykazu zmian. Ponadto projektant powinien wypowiedzieć się o zgodności wprowadzonych odstępstw z obowiązującymi przepisami i zasadami wiedzy technicznej – nie tylko dla wykazu zmian, ale i dla rysunków. WINB wskazuje też np., że protokół inwestorki nie został sporządzony prawidłowo, gdyż brakuje niektórych podpisów uczestników procesu budowlanego pełniących samodzielne funkcje techniczne” – wymienia te braki branżowy portal Transportpubliczny.pl.

W obecnej sytuacji trudno wskazać realny termin przejazdu metra na Targówek już z pasażerami.

KALENDARIUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

22 sierpnia 1944 r.

W nocy z 21 na 22 sierpnia powstańcy z Żoliborza podejmują kolejną próbę połączenia się z obrońcami Starego Miasta. Bliższe tysiąc żołnierzy rusza w stronę torów. Nagle rakietę rozświetlają ciemności i tysiące pocisków z bunkrów, pociągu pancernego, Cytaдели, Burakowa, Dworca Gdańskiego rozrywają się na przedpolu. Zapora ogniowa jest nie do przebiccia. Chociaż pojedyncze grupy powstańców forsują tory, akcja załamuje się z dużymi stratami – ponad 300 zabitych i rannych. Ostatnia próba odsieczy dla okrążonej Starówki się nie udaje. Oddziały wycofują się na swoje pozycje. Są to najkrwawsze walki powstania. Z zrujnowanego Arsenału przy ul. Długiej wycofują się ostatni żołnierze z oddziału kpt. Władysława Jackowskiego „Konrada”. Zajmują oni pozycje w Pasażu Simonsa

na rogu ulic Długiej i Nalewek, w podziemiach których chroni też się wielu mieszkańców Starówki.

Tymczasem na Starym Mieście toczą się walki o każdy dom. Zaciska się pierścień okrążenia. Niemcy wdzierają się do Arsenału, na ulice: Bielańską, Tłomackie, Nalewki. Zajmują już teren od ulic Żoliborskiej do Gęsiej. Linia powstańczej obrony przebiega 100 m od Rynku Starego Miasta i 250 m od Rynku Nowego Miasta. Oddziały „Chrobrego II” odpierają zmasowany atak na fabrykę Bormana przy ul. Towarowej. Zostaje zdobyta placówka niemiecka w restauracji Cristal w Al. Jerozolimskich, róg Brackiej. Wieczorem oddziały batalionu „Ruczaj” rozpoczynają atak i zdobywają na ranem 23 sierpnia gmach małej PAST-y (Piusa XI 19) w Śródmieściu, biorąc do niewoli 112 jeńców.

W obawie zbratania się z powstańcami Niemcy wycofują z okolic podwarszawskich stacjonujące tam oddziały węgierskie.

(oprac. jrm)



SPŁONEŁO 35 TYSIĘCY KURCZĄT

POŻAR \ Ponad 13 godzin strażacy z Sierpca walczyli z pożarem dwóch kurników. Przy ul. Mickiewicza spaliło się ponad 35 tys. kurcząt. Akcja gaśnicza była bardzo trudna i trwała nieprzerwanie od wtorku do godzin nocnych w środę. W trakcie gaszenia jednego kurnika zapłonął sąsiedni. Nie wiadomo, co było przyczyną pożaru. W akcji brało udział ponad 100 strażaków. Nikt nie został ranny.

fol. PSP/d

GOTOWA ARTERIA DLA KIEROWCÓW POD KONIEC SIERPNIA

Ulica Żołnierska z pozwoleniem

Pozwolenie na użytkowanie ulicy Żołnierskiej już jest. Kierowcy nie mogą się jednak doczekać, kiedy pojedą gotową od maja jezdnią. Najbardziej zdesperowani w godzinach szczytu, by ominąć korki, już teraz wjeżdżają na formalnie zamknięty jeszcze odcinek jezdni.

Anna Gębalska-Bereksts

Ulica Żołnierska ma zostać udostępniona kierowcom pod koniec sierpnia – takie są plany Zarządu Miejskich Inwestycji Drogowych. Nadzór budowlany wydał już pozwolenie na jej otwarcie. Należy jednak pamiętać, że poprzednie terminy oddania ulicy do użytku nie były dotrzymane. Czy tym razem się uda?

Jak dowiedzieliśmy się w stołecznym Zarządzie Miejskich Inwestycji Drogowych decyzja o oddaniu ulicy Żołnierskiej do użytku została pozytywnie zaopiniowana przez Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego. Ulica była wprawdzie gotowa już pod koniec maja, ale wówczas Inspektorat zwrócił się z prośbą do inwestora o uzupełnienie niezbędnej dokumentacji.

Kiedy zatem możliwe będzie otwarcie ul. Żołnierskiej i puszczenie na niej ruchu? – Do końca sierpnia planujemy otworzyć Żołnierską dla ruchu. Trudno podać mi w tym momencie konkretny termin, ale na siedem dni przed wdrożeniem stałej organizacji ruchu należy o tym poinformować Biuro Polityki Mobilności i Transportu – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Agata Choińska, rzecznik prasowy Zarządu Miejskich Inwestycji Drogowych (ZMID).

Jak tłumaczy w rozmowie z nami 25 lipca ZMID otrzymał postanowienie w sprawie uzupełnienia dokumentacji podwykonawczej dołączonej do wniosku. Sprawdzono już zgodność przeprowadzenia inwestycji z jej projektem.

Przypomnijmy, że prace na ulicy Żołnierskiej miały się zakończyć jeszcze w zeszłym

\\ Kierowcy pojedą Żołnierską do końca sierpnia. Trudno podać konkretny termin, ale na siedem dni przed wdrożeniem stałej organizacji ruchu należy poinformować o tym Biuro Polityki Mobilności i Transportu – mówi Agata Choińska, rzecznik prasowy Zarządu Miejskich Inwestycji Drogowych \\

roku, ale termin był wielokrotnie przesuwany, a załatwienie wszystkich niezbędnych procedur wydłużane. Jeszcze w marcu tego roku przebudowa ulicy została ponownie przesunięta. Powód? Złe warunki atmosferyczne.

Łącznie termin przebudowy był zmieniany pięciokrotnie. Podobna sytuacja miała miejsce jeszcze w 2016 r., na początku rozpoczęcia inwestycji. Wówczas chodziło o wycięcie drzew w celu poszerzenia drogi. Poprzednie władze Warszawy podkreślały ważność tej inwestycji i konieczność poprawy bezpieczeństwa i płynności ruchu na tym odcinku.

Kierowcy oczekują udostępnienia ulicy i są już nieco zmęczeni obecną sytuacją. Zwłaszcza że przebudowany pięciokilometrowy odcinek jest istotny dla rozładowania korków w południowo-wschodniej Warsza-



wie, szczególnie przy wyjeździe w kierunku Marek czy Żąbek. Zakres prac był dość szeroki, obejmował m.in. budowę wia-

Wcześniejsze terminy oddania ulicy do użytku nie były dotrzymane. Tym razem ma być inaczej

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

„GAZETA POLSKA CODZIENIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



NIELEGALNY HAZARD

**WIETNAMCZYCY ZATRZYMANI ** Zabezpieczone nielegalne automaty do gier i przejęcie narkotyków – to efekt działań stołecznych policjantów oraz warmińsko-mazurskich celników. Zatrzymano sześciu obywateli Wietnamu.

fot. mat. pras./d



SIEDLCE

**WYPADEK ** Do tragicznego wypadku doszło w środę rano między Chodowem a miejscowością Kieselany-Kuce w powiecie siedleckim. Zginął 25-letni kierowca peugeota. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 25-latek stracił panowanie nad pojazdem.

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska



Najbardziej zdesperowani w godzinach szczytu, by ominąć korki, już teraz wjeżdżają na formalnie zamknięty odcinek jezdni | fot. Wikipedia/d

duktu nad skrzyżowaniami, wyburzenie i budowę nowych wiaduktów nad torami kolejowymi, budowę chodników,

ścieżek rowerowych i ekranów akustycznych oraz zagospodarowanie pasa drogowego zielenią.



Janusz Sujecki

Ideologia zastąpiła troskę o miasto

KOMENTARZ

Przed tygodniem dziennikarz „Gazety Wyborczej” Tomasz Urzykowski opublikował obszerny tekst o zieleni miejskiej Warszawy. Artykuł obfituje nie tylko w odniesienia do historii zakładania w naszym mieście parków, skwerów i klombów, lecz ma również bardzo wyraźne przesłanie: obecna polityka ekipy Rafała Trzaskowskiego prezentowana jest jako

czym innym, jak nawiązywaniem do tradycji mającej początki u schyłku XIX stulecia. Czy to, co od dwóch lat dzieje się w sezonie letnim na ul. Żąbkowskiej, albo plany związane z utworzeniem tzw. placu Pięciu Rogów, można rzeczywiście traktować jako realizowanie idei, które przed ponad stu

teksturę i nikt nie występował z pomysłami sadzenia zagajników na środku ulicy, by deprecjonować walory zabytkowych układów urbanistycznych i robić z miasta pośmiewisko. Takie inicjatywy obserwujemy dopiero od kilku lat. Zieleń występowała jako czynnik porządkujący przestrzeń miejską, a sadzenie

\\ **Dziś hasło zazieleniania Warszawy wykorzystuje się jako narzędzie walki z tradycyjnym miastem. To prosta kontynuacja obsesji modernistycznych urbanistów i architektów** \\

kontynuacja inicjatyw Obywatelskiego Komitetu Plantacyjnego i warszawskiego magistratu, realizowanych od końca XIX w. Choć w praktyce wygląda to różnie – zdarzają się „siermiężne aranżacje” w rodzaju krytycznie ocenianej przez Urzykowskiego „strefy relaksu” przy pl. Bankowym albo „przekształcanie najważniejszych stołecznych placów w atrakcyjne przestrzenie publiczne rozbija się o mur niemocy”, jednak decyzje ratusza w odniesieniu do zazieleniania stolicy są ni-

laty przyświecały Obywatelskiemu Komitetowi Plantacyjnemu i dr. Stanisławowi Markiewiczowi? Takie postawienie sprawy jest, najdelikatniej rzecz ujmując, poważnym nieporozumieniem. Po pierwsze – ówczesni społecznicy i magistrat nie uważali zakładania parków i zielenców za rodzaj ideologicznej wojny wypowiedzianej miastu. Wręcz przeciwnie – parki i klomby miały podkreślać urodę Warszawy. Nie planowano szpalerów drzew celowo zasłaniających historyczną archi-

drzew nie służyło stopniowemu wprowadzaniu paraliżu komunikacyjnego. Dziś hasło zazieleniania Warszawy wykorzystuje się instrumentalnie, jako narzędzie walki z tradycyjnym miastem. To prosta kontynuacja obsesji modernistycznych urbanistów i architektów, a nie nawiązanie do działań zapoczątkowanych przez Markiewicza, który rzeczywiście troszczył się o zdrowie warszawiaków i nie planował tworzenia zadrzewionych stref służących faktycznie społecznej inżynierii.

KULTURALNY FLESZ

PODRÓŻE



Życie na stacji polarnej

Jak wygląda życie na stacji polarnej na Antarktydzie? Marcin Kołacz opowie m.in. o tym, jak wygląda organizacja wyprawy na Antarktydę i jak często pingwiny spotykają niedźwiedzie polarne. Będzie także o tym, po co płynąć taki kawał drogi, oraz jak naprawdę wygląda biegun południowy i czym się różni od północnego. **Czwartek, 22 sierpnia, godz. 18.30, klubokawiarnia Bliżej, ul. Wałbrzyska 3/5, Warszawa**

DLA DZIECI



Wodne stwory

Zajęcia terenowe w parku Skaryszewskim, gdzie każdy miłośnik przyrody będzie mógł się przekonać na własne oczy, jak fascynujące stwory czają się w warszawskich rzeczkach, jeziorkach i stawach. Prowadzenie: Michał Walesiak. Zbiórka: przy wejściu od strony ronda Waszyngtona. Informacje i zapisy: <https://evenea.pl/event/wodnestwory/> **Czwartek, 22 sierpnia, godz. 18, park Skaryszewski, al. Waszyngtona, Warszawa**

HISTORIA



Chłopak z ulicy Smoczej

Chłopak ze Smoczej to mieszkaniec Muranowa, czyli Zbigniew Daab ps. Kapiszon. Porywającej opowieści z dzielnicy północnej (Smocza), a w niej wątków o przymusowej przeprowadzce ze Smoczej na Wronią oraz o udziale w Powstaniu Warszawskim będzie można wysłuchać w Cafe PoWoli w cyklu: „Smoczy salon historyczny”. **Udział bezpłatny. Czwartek, 22 sierpnia, godz. 17.30, Cafe PoWoli, ul. Smocza 3, Warszawa**

MUZYKA KLASYCZNA



Kwadrans muzyczne

Do końca października, w każdy czwartek i piątek, w domu urodzenia Fryderyka Chopina można wysłuchać piętnastominutowych prezentacji młodych, utalentowanych pianistów – uczniów szkół muzycznych, laureatów konkursów. Orowadzania po wystawie stale odbywają się o godz. 12.15 i 14.15. Ze względu na limit osób obowiązują rezerwacje. **Czwartek, 22 sierpnia, godz. 12, Muzeum Fryderyka Chopina, ul. Żelazowa Wola 15**

SPACER



Ogród w Wilanowie

Ogrody stanowią nieodłączną część rezydencji wilanowskiej. Król Jan III oraz kolejni właściciele pałacu znajdowali w nich wytchnienie. Uczestnicy spaceru dowiedzą się m.in., gdzie przysiadali piewcy wsi polskiej, kto dostał klapsa w pupę, a kto w policzek. A także, jak Gomułka okazał się królem? Przewidywany czas spaceru: 90 min. **Czwartek, 22 sierpnia, godz. 11 i 18, miejsce zbiórki pod Mauzoleum Potockich, Warszawa**

STYL ŻYCIA



Produkty regionalne

Do 25 sierpnia amatorzy nietuzinkowej żywności mogą przyjść na jarmark regionalny. Zaopatrzą się tam m.in. w swojskie wędliny z Podlasia, wędzone ryby z okolic Łomży, sery, masło i śmietanę z Korycina, sery kozie, sery góralskie oraz pieczywo na zakwasie. A także specjały z Węgier i Włoch, azerbejdżańskie i tureckie słodkości. **Czwartek, 22 sierpnia, od godz. 10, Blue City, Al. Jerozolimskie 179, Warszawa**



PIŁKA NOŻNA

KULENOVIĆ W MŁODZIEŻÓWCE \ Sandro Kulenović otrzymał powołanie do reprezentacji Chorwacji do lat 21. Podopieczni Nenada Gračana rozegrają dwa mecze w pierwszej połowie września. Najpierw rywalem będą Zjednoczone Emiraty Arabskie (5 września). Pięć dni później Chorwaci podejmą rywali ze Szkocji w ramach eliminacji do młodzieżowych mistrzostw Europy.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

WYWIAD Z ROBERTEM URBANKIEM ROZMAWIA KRZYSZTOF OLIWA



Największym sukcesem Roberta Urbanka jest brązowy medal mistrzostw świata zdobyty przed czterema laty | fot. Fotomag/Gazeta Polska

W Radomiu walka o złoto

Mistrzostwa świata to najważniejsza impreza w sezonie, ale za mną sporo zmian i z formą nastawiam się na przyszłoroczne igrzyska olimpijskie w Tokio. Teraz przed nami mistrzostwa Polski w Radomiu i postaram się powalczyć o złoto z Piotrem Małachowskim – mówi nam Robert Urbanek, brązowy medalista mistrzostw świata w Pekinie sprzed czterech lat w rzucie dyskiem.

Za Tobą pierwszy start po wyleczeniu kontuzji. Na Memoriale Zygmunta Szelesta zająłeś drugie miejsce z wynikiem 64,29 m. Zadowolony?

Tak, to przyzwoity wynik, biorąc pod uwagę to, że ostatnio miałem sporo problemów ze zdrowiem. Za cel stawiałem sobie rzut gdzieś w okolicach 63 m. Wyszło metr dalej, a w sumie mogłem jeszcze posłać dysk na odległość ponad 65 m. Najważniejsze dla mnie jest to, że nie czuję bólu i mogę spokojnie trenować.

Czyli przygotowania do mistrzostw świata idą pełną parą?

Przede mną mistrzostwa Polski w Radomiu, później czas na spokojny trening i budowanie formy. Pewnie wystartuję jeszcze na Memoriale Kamili Skolimowskiej i wtedy

przyjdzie moment na ostatnie szlify. Moja ogólna dyspozycja jest całkiem niezła, muszę trochę popracować nad techniką. Wynika to z tego, że przez ponad miesiąc nie mogłem rzucać z obrotu. Teraz najważniejszy dla mnie będzie spokój.

Ze zdrowiem nie ma już problemów?

Nic mnie nie boli, ale muszę się pilnować, bo przecież naderwałem mięsień. Leczenie urazu tego typu trwa od sześciu do ośmiu tygodni, ja wróciłem już do startów po półtora miesiąca. Trochę ryzykuję, ale to konieczne, żeby odnosić sukcesy w tej dyscyplinie.

Najważniejszą imprezą sezonu będą mistrzostwa świata w Katarze. Czego po nich oczekujesz?

Nie stawiam sobie celu. Sezon jest bardzo specyficzny i nie tylko z powodu urazu, którego doznałem. Do tej pory nie zdarzało mi się leczyć tak długo kontuzji podczas trwania letniego sezonu. Niedawno zmieniłem trenera, a w rzucie dyskiem jest tak, że docieranie się zajmuje cały rok. Jestem bardzo zadowolony, że zaczyna się pojawiać niezłe wyniki. Jeśli wszystko ułoży się po mojej myśli, to w najwyższej dyspozycji będę na igrzyska olimpijskie w Tokio. Wejście do ósemki na mistrzostwach świata to realny plan.

Ile trzeba będzie rzucić, żeby stanąć na podium?

Trudno powiedzieć. Konkurencja jest bardzo silna, chłopaki rzucają daleko już na samym początku sezonu. Ale mistrzostwa świata są bardzo późno,

więc nie wiadomo, kto na nie dowiezie formę. Wydaje mi się, że miejsce na podium powinien dać rzut na poziomie 68 m. Trzeba jednak pamiętać, że takie zawody rządzą się swoimi prawami. Po igrzyskach olimpijskich to najważniejsza impreza dla nas, lekkoatletów. Sporo może się wydarzyć już w eliminacjach, bo bywa tak, że najlepsi nie radzą sobie ze stresem i odpadają bardzo szybko.

Przed czterema laty w Pekinie zdobyłeś brąz z wynikiem 65,18 m. Teraz to będzie za mało?

Na pewno nie wystarczy. Pojawiło się paru chłopaków, którzy posyłają dysk dużo dalej. Daniel Ståhl regularnie osiąga wyniki w granicach 70 m. Świetnie wygląda też ten nowy Jamajczyk Fedrick Dacres, który rzuca 67–68 m (jego najlep-

szy wynik w sezonie to 70,78 m – przyp. red.). Formę buduje też były mistrz świata Andrius Gudžius – już gdzieś rzucił 67 m i wygląda na to, że w Katarze będzie niezwykle mocny. To w moim odczuciu trzech głównych faworytów do zdobycia złota.

Po raz pierwszy w historii mistrzostwa świata odbędą się one w Katarze. To dobry wybór?

Trudno zgadywać, jak zostaną zorganizowane mistrzostwa świata. Miałem okazję startować tam kilkakrotnie przy okazji mitingów Diamentowej Ligi. Było to na początku maja. Mistrzostwa świata zaplanowano dużo później, dlatego mam nadzieję, że z pogodą wszystko będzie w porządku. Trudniejszy dla nas, sportowców, jest termin, bo jeszcze nie zdarzyło się, aby mistrzostwa świata odbywały się na przełomie września i października.

Ty akurat na tym skorzystałeś.

Tak, bo z powodu kontuzji musiałem trochę zwolnić, choć praktycznie cały czas trenowałem. Dla mnie to szansa, bo gdyby mistrzostwa odbywały się w normalnym terminie, prawdopodobnie nie wystartowałbym w nich.

Dużo trudniej przygotować się do startu, gdy najważniejsza impreza sezonu zaczyna się tak późno?

Od początku roku mam nowego trenera, sporo zmieniliśmy w samym treningu, więc nie sposób jednoznacznie wyrokować. Sam tak podchodziłem do tego sezonu, że będzie on raczej przejściowy. Nie nastawiałem się na jakieś superwyniki. Przeważnie przy zmianie sposobu trenowania potrzeba dwóch lat, aby osiągnąć rezultaty na zadowalającym poziomie. W moim przypadku dobra dyspozycja pojawiła się bardzo szybko. Na treningach rzucałem w granicach rekordu życiowego, nie udało się tego jednak przełożyć na zawody, bo pojawił się uraz. Gdybajac sobie – pewnie większą część letniego sezonu spędziłbym na startach i teraz przeszedł do ostrzejszego treningu.

W najbliższy weekend odbędą się w Radomiu mistrzostwa Polski. Będzie lepiej niż w Warszawie?

Chciałbym już rzucić 66 m, ale chyba będzie trudno. Przed Memoriale Szelesta zrobiłem tak naprawdę dwa treningi, więc moja forma cały czas jest nie-wiadomą.